

Prenumerata.

We Lwowie:
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
 Kwartalnie 3 „ 60 „
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Za nadsyłanie do do-
 mu 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji:
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
 Kwartalnie 4 „ 80 „
 Półrocznie 9 „ 60 „
Za granicą:
 Miesięcznie 2 zł. — ct.
 Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitów, albo jego miejsce 6 ct.

Nadania: za jeden wiersz petitów albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne, prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymo - katolicko:
 Dział: Ludwika.
 Jutro: Stefana.
 Pojutrze: Joanny.

Grecko-katolicko:
 Dometya.
 N. 12 po Sosz.
 Małteja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębki, drogie, pardwy ptaństwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 09 m.
 Zachód słońca o 6 g. 54 m.
 Barometer 770. Pogoda niepewna.

Ratunek od nędzy.

Sprostowanie urzędowej *Gaz. lwow.*, iż ogłoszona o odwołaniu manewrów jest dotychczas bezzasadna, jest pewnym dokumentem na usposobienie tych, którzy mają obowiązek, wiernie informować monarchę, znanego powszechnie z rzadkiej dobroci serca i względności dla nędzy ludzkiej. W zwykłych latach o tej porze żniwa były pokończone. Oprócz kartofel i gdzieniegdzie owsów nie stało na pniu, a wszędzie widoczne już były oraniny pod zasiew ozimy, który unas około św. Bartłomieja (24. bm., a więc za pięć dni) w pełnym bywa toku. Lato w rb. jest wyjątkowe, niepamiętne i oddawna niepraktykowane. Zbiory siana i ziemiopłodów skutkiem ciągłych od połowy maja trwających ślot, zostały opóźnione o kilka tygodni. W niektórych okolicach, a szczególnie na dołach, wodą podmokłych, prawie niczego jeszcze nie wzięto do stodół. Gdy bowiem słońce błysnie cokolwiek z po za chmur, zachodzi przedewszystkiem potrzeba przesuszenia półkopków zawilgoconych, poczeriałych i zrosniętych, następnie zboże na pomieci leżące, przytłoczone do błota i również zrasające, musi być przewracane, aby przeschło. Po większej części zaś zboż takie trzeba dopiero wyciągać z wody i przentakować na suche miejsce. Czynność ta dałaby się w krótkim czasie uskutecznić, gdyby pogoda choć kilka dni służyła i gdyby był dostatek sił roboczych. Ale niestety deszcze leją co dzień. Co przecieżnie przed południem, to gnije dalej popołudniu i w nocy, a nazajutrz trzeba powtarzać sztywną robotę bez skutku. Proces butwienia zboża odbywa się tedy bez przerwy. Większa część jęczmienia i owsów stoi jeszcze na pniu, a właściciel wieże w wodach, przyeśnięta chwastami, lub moknie w wodach, nie mogących zniknąć wśród wylewu rzek i potoków ani wśród ciągłych ulew. Orania pod oziminy nigdzie prawie jeszcze nie widać, bo przecież błota uprawiać pługiem nie można ani broną, jak może mniemają niektórzy panowie przy zielonych stolikach, pojęcia nie mający o faktycznym w kraju stanie rzeczy, bo zwykli tylko w pogodę z paradmi banderjowemi rozglądać się po kraju. Powołanie pod broń 32.000 landwery, wywołało dotkliwy brak rąk do pracy, a zabieranie forsżpanów grozi dalszym brakiem koniecznych sił roboczych.

Więść tedy, podana przez nas w telegramie z Wiednia o zamiarze odwołania manewrów, a powtórzona skwapliwie przez wszystkie dzienniki, odpowiadała sytuacji. Publiczność przypomniała sobie wielkoduszny krok monarchy, który przed laty osobiście przybył do zabitego wodami Cisy Szegedy na Węgrzech i kołł swoją szlachetną obecnością bole ludności.

Kłęska, której doznała Galicja, w rb. wskutek trzechkrotnych zatopów, kłęska, która zniszczyła nadzieje rolników w większej połowie kraju bo przynajmniej w 42 powiatach, rozmiarami swojemi niesłychanymi i niepamiętnymi przekracza bez żadnego porównania losy Szegedy. Cała przyszłość kraju jest zakwestjonowana, bo za nędzą rolników idzie ślad w ślad nędza miast i miasteczek, słowem nędza wszystkich, z drobnymi wyjątkami kapitalistów.

W takim stanie rzeczy ludność biednej Galicji ma jeszcze nadzieję, że powita monarchę na gruntach swoich, bez bram tryumfalnych wprowadzie i festonów, ale w oczekiwaniu, że jego oko

dojrzy powszechną nędzę i spowoduje rychło, od lat kilkunastu przewlekane jej zaradzenie.

Na razie zawiązał się we Lwowie komitet ratunkowy. Zadaniem jego jest: przynieść według możliwości pomoc doraźną skazanym na głód przez niemożność dokonania nawet obsiewów.

Bieda chce przyjść z pomocą nędzy. Ale nie ma ona bynajmniej na myśli wyręczać tych, co z urzędu są do tego powołani, a najmniej tych, którzy, uchwalając 100 milionów na wygody dla Wiednia, nie pamiętali o doskwierającej potrzebie kosztów zalesienia gór karpaccyckich, ubezpieczenia dzikich potoków górskich i regulacji rzek galicyjskich.

Wreszcie parę słów jeszcze o *ulgach podatkowych*. Likwidacja szkód częściowych *jeszcze nie skończona* i lud truchleje na myśl o egzekucjach w październiku. Powszechne jest mniemanie, że tylko wylewy i grady dają tytuł do żądania opustów podatkowych. *Mniemanie to jest bezzasadne. Długotrwałe śloty i szkoda niemi spowodowana stanowią również ustawiczną podstawę do odpisów podatkowych.* Minister Zaleski, zwiedzając temi dniami Nowotarszczyznę, radził podawać o to bezwzględnie. *Uskutecznić to winny bezwzględnie urzędy gminne podaniami do starostw, dopóki jeszcze na gruncie są widoczne ślady zniszczeń, a wydziały powiatowe niechaj dopilnują przyspieszenia likwidacji.* W mnóstwie wypadków zbyt notorycznych powinno się nawet obejść *bez biurokratycznej procedury komisyjnej*, bo inaczej rosa oczy wyżre, nim słońce zejdział!

A na ministra Zaleskiego, który sam jeden z dygnitarzy *naocznie i na miejscu się przekonał* o straszliwych szkodach i okropnym losie rolników, liczy kraj, iż zdola być *bezpośrednim rzecznikiem* jego u tronu w sprawach tak nagłych. Tutaj bowiem nikt nawet wyobrazić sobie nie umie, jak dwa korpusy będą mogły manewrować po polach, zapełnionych jeszcze niesprzątniętym zbożem. Wydział krajowy zaś również nie ma co czekać ze swojemi przedstawieniami.

Potop galicyjski.

Z Żegestowa donoszą do *Czasu*: Kłęska elementarna dała się dotkliwie uczuć i tutejszej ubogiej górskiej okolicy, na pograniczu Węgier i Galicji. Śloty, trwające bezustannie z małymi przerwami, opóźniły ostatecznie dojrzewanie wszelkiego rodzaju zbóż, a temsamem opóźniły i żniwa. Opóźnienie żniwa dałoby się jeszcze przenieść, ale śloty bezustanne spowodowały gorsze, niźm niedające się naprawić zło. Na całej przestrzeni od Rytra aż do Orłowa w większej części ziemniaki gniją i już dziś wydobyty z ziemi ziemniak przedstawia brunatną ciecz gęstą. Znaczący to, iż zepsucie tak daleko postąpiło, że już nawet dla bydła ziemniaków tych użyć niepodobna. Trzeba zaś pamiętać, że ziemniak stanowi tu, jak wszędzie zresztą w kraju, główny artykuł żywienia ludności. Bez ziemniaków musi tu przyjść na lud wielka nędza, rok głodowy w całym znaczeniu słowa. Nie jest to przesada — jest to stwierdzenie smutnego faktu.

Doprawdy, żal wyjść na pola i patrzeć zbliżona na takowe, pokryte łanami zbóż. Wyżej położone pola są jeszcze tak zielone, jak koło Krakowa z końcem maja; niżej położone pola, szczególnie na stokach gór ku Popradowi i w dolinie Popradu, mają już zboża dojrzałe, tak, że do żniwa możnaby przystąpić. Niestety, śloty doprowa-

dziły do tego, iż całe łany stoją w wodzie, a nadmierna wilgoć długotrwała spowodować musiała gnienie słomy od korzenia ku kłosom w górę. Zdaleka widać gnijące od dołu ku górze łany, wskutek czego i ziarno w kłosach, nasyczone wilgocią, psuje się, gnije, lub śnieź je pokrywa. Zielone na górach zboże również gnije już z wilgoci nadmiernej i zgnieć musi, zanim dojrzeje. Ani ziarna więc, ani słomy rolnik mieć nie będzie. Jedynie rośliny strączkowe opierają się jeszcze wilgoci i wpływowi bezustannych ślot.

Na dobitkę, prawdziwie oberwanie chmur mieliśmy tu w piątek i sobotę. Przez 48 godzin padał górski gwałtowny deszcz bezustannie i wywołał wezbranie Popradu. Ta góraska rzeka przybieła prawie w oczach patrzącego, zalewając nadbrzeżne grunta, zboża, konie, pastwiska, łany ziemniaków. Całoroczna praca biednego ludu poszła w jednej chwili na marne. Wezbrana rzeka nie tylko zniszczyła gwałtownym prądem plony, ale z urodzajnych pól porobiła kamień, to znaczy, zasypała je kamieniami, żwirem, zasypała piaskiem. Dziś rzeka opada powoli, a dawnych pól i pastwisk poznać nie można. Gdzie przeszły wezbrane fale Popradu, pozostała kamienna puszcza.

Bezustannie, całymi dniami trwające śloty, oddziałują szkodliwie także na pasące się w górach bydło i owce; szczególnie cierpią ostatnie, stojące w nocy na połoninach w tak zwanych „koszarach“, bez żadnego nakrycia. Ale, co ważniejsze, opóźnienie żniw, brak ziarna, bo trwa tu jeszcze przedawek, odbija się w złowrogi sposób na ludności, na jej zdrowiu. I tak w Zubryku, opodal Żegiestowa, wybuchł tyfus, zwany przez lud „zgniłym“, a będący następstwem złego i niedostatecznego żywienia się. Ten tyfus nie pojawia się nigdy sporadycznie; idzie on, jak owa morowa dziewczica przez wioski, dotknięte brakiem żywności, dotknięte kłeskami elementarnymi, jakie na górską ludność spadły obecnie.

W dolinach obecne śloty nie mogą spowodować tak dotkliwych następstw, tam bowiem żniwa już skończone, gdy przeciwnie tu jeszcze nie zaczęte, a do sianokosów właśnie przystąpiono. Cały więc plon w ziarnie i paszy przepaść musi, a w takim razie co czeka lud tutejszy? Piszący wie to dobrze, wiedzą ludzie znający tutejsze stosunki i zbliżona na nie patrzący, ale w druku wyglądałoby to jako fantazja; obowiązek sumienia wszakże nakazuje zawczasu stwierdzić, że lud ten górski ma do przebycia bardzo ciężki rok, że tegoroczne plony przepadły na niego w ośmiu dziesiątych częściach, że nie starczy mu nawet na placek owsiany z ziemniakami. Notują tylko bolesne fakty — rzecz w rządzie powinno być wczesne zbadanie rozmiarów kłęski i przyniesienie pomocy ludności, niemającej żadnego ubocznego zarobku. Pomoc rozumna i szybka rozmiary i skutki kłęski znacznie złagodzić może.

Z Nowego Targu 16. bm. donoszą nam: Minister Filip Zaleski odwiedził nas dzisiaj, oglądał szkody i zażądał, by poszkodowani wnieśli prośbę o *obniżenie podatków*, albowiem mnóstwo pola ornego woda zabrała. Minister odjechał do Wiednia. Komunikacje między Szczawnicą i Zakopanem już przywrócono i poczty dochodzą oraz goście dojeżdżają. Trzy kobiety i jeden parobczak stracili życie w nurtach Dunajca. Największą od wagą odznaczyli się Jan Mroszczak budowniczy i Franciszek Paluch z N. Targu, którzy pierwsi na łódź posiadali i po nader bystrym prądzie Du-

najca ludzi oraz załogę wojskową przewozili z narażeniem własnego życia. Ludzie dumni na swe mosty, niedawno przed 4 laty zbudowane tudzież na cenne jazy, kosztujące kilkanaście tysięcy, dziś kornie pochylili czoła przed potęgą żywiołu. Most zerwany był w tym roku poprawiany.

Z Zakliczyna nad Dunajcem piszą 10 bm. do *Przyl. Ludu*: W Bieśniku, Lustawicach, Zakliczynie i Kończyskach, można powiedzieć, żadnych zbiorów tego roku nie mamy.

Bystry Dunajec zabrał nam w czasie wylewów co prawda już przegnite siano, grad zaś wymłócił zbiory zbożowe zupełnie. Jednej gospoście z Filipowic zabrał Dunajec kilka morgów pola; z bogatej odrazu stała się ubogą. Aż zgroza przejmują człowieka patrzeć na grunta nasze. Wszędzie pusto, bo po grudzie musieliśmy wszystko wysiać i wszystkie pola gospodarzy lustawickich i bieśnickich zamieniły się w pustkę. Nędza i rozpacz nasza nie ma granic. Posłałiśmy prośby gdzie się dało, nawet do cesarza, ale ani słówka odpowiedzi, ani żadnej pomocy z nikąd. I cóż nam pozostać? I gdzie mają serce ci ludzie, co to rządowi opowiedzieli, że u nas w Galicji urodzaje jeszcze dosyć dobre. Może być, że w innych okolicach jeszcze nie najgorzej, ale u nas nie trzeba nawet do stodół zachodzić, jeno drogą rządową się przejechać i na pola nasze popatrzeć, aby dołączyć naszą osadzić. Pastwiska górne się poobsuwały, gdzie cokolwiek równe pole zamieniło się na stawy. Woda pozalewała nam pola i ostatnia nadzieja nasza — ziemiaki zgniły na piękne. Cóż nam tu pozostać — pisać jeszcze raz — nie ma po co, skoro pierwsze pisma nie sprawiły.

Listy z kraju.

Brody 15. sierpnia. (Komisja sanitarna. Szkoła przemysłowa.) Komisja sanitarna z nowym lekarzem powiatowym dr. Sobolewskim wzięła się w obec grożącej cholery energicznie do pracy. Oprócz zwykłych zabiegów zwraca ona baczną uwagę na warszaty podobne do jaskiń podziemnych, w których czyszcza szcześć do szczepek i sortują pierze; tu robotnicy prawie bez powietrza i światła pracują ciężko a skutki tej pracy uwidoczniły się na bladych i wynędzniałych ich twarzach; komisja zmuszona jest te podziemne jaskinie zamknąć a nawet ograniczyć im czas pracy. W powiecie znów zamienia się liche budynki szkolne, w których niepodobna już uczyć, na prowizoryczne szpitale choleryczne.

Szkoła przemysłowa wchodzi już kategory-

cznie z początkiem roku szkolnego w życie. Komitet zamianował dyrektorem tej szkoły p. Kapańskiego, a nauczycieli Korczyńskiego, Tuwina, Moczarskiego dla kursu przygotowawczego, Gawlikowskiego zaś, Kłocyka i Swojdzńskiego prof. szkół średnich do kursu przemysłowego; na obydwóch zaś kursach uczyć będą: Onufrow rysunków, a religji ks. Lachiewicz, ks. Dawidowicz i Friedman; kursu analfabetów i kursu handlowego w tym roku nie będzie.

Kossów 17. sierpnia. (Handel ludźmi). Już tylekroć pisano o handlu ludźmi, lecz, niestety, czy niechęć do zbadania prawdy, czy też zła informacja organów bezpieczeństwa umożliwia dalsze prowadzenie tegoż ludzom, którzy to ohydne rzemiosło w chęci szybkiego zubożenia się, na ogromną skalę prowadzą. Kossowszczyzna, gdzie oświata pomiędzy ludem jest jeszcze na bardzo niskim stopniu, jest właśnie tem polem wyzysku, gdzie ajenci handlu żywym towarem mogą takowy bezkarnie prowadzić. W Kołomyi mamy wprowadzić koncesjonowanego agenta Samsona Kaunitza, który obecnie operuje i w kossowszczyźnie, lecz spekulant ten, jak to dochodzenie żandarmerji wykazało, płaci ludzom zamiast 35 zł. za 60 dni roboczych, tylko po 23 zł. pozostawiając dla siebie za prowizję po 12 zł. od osoby. Czy tego rodzaju postępowanie jest uczciwe? Prócz Kaunitza zabierają do Rumunji i Rosji robotników Mechel Wasserman z Kromestie, Izak Linker z Milaschoutz, Hersch Fischler i Elias Mohr z Ickan, Benjamin Herz z Seretu, Nuchem Hersch Liebmann z Istensegetz a wreszcie Meschulim Fränkel z Czerniowiec. Ten ostatni prowadzi ma wędług nadanego przez agenta policyjnego Amstera z Czeniowiec telegramu formalny handel niewolnikami, z których niewielu ziemię ojczystą ogląda. Lud biedny daje się uwodzić szalbierzom, zabierając setki niedorostków a w szczególności dziewcząt huculskich, a jak wieści krążą, dziewczęta te, będąc na robotcie w Rumunji, nakłaniane bywają nawet do wyjazdu do Stambułu dla zarobkowania w domach rozpusty. W Kossowie jednak, pomimo nawoływań dzienników, wydają się paszporta i nadal do rąk podłych i znanych spekulantów. Jestto niewłaściwość, która szalbierzom umożliwia ohydne rzemiosło. Należałoby, aby namiestniczo sprawę bezpośrednio przez tajne organa zbadać nakazało.

Sprawiedliwość w życiu ekonomicznym i polityce.

W Eisenach odbył się tymi dniami kongres tzw. „moralistów“ czy wolnodumców, którzy w

Niemczech w kołach inteligentnych dużo liczą zwolenników. Podczas obrad poruszono wiele kwestyj, rzucających pewne światło na stosunek wolnodumców do socjalnej demokracji oraz burżuazji. Krytykowano zwłaszcza poziom umysłowy i moralny tej ostatniej.

Dr. Harmening, adwokat z Jeny wywoził pomiędzy innymi, że trzeba przedewszystkiem określić błędy mas panujących. Robotnik żąda jest oświaty, czytuje gazety o wybitnym kierunku, gdy tymczasem mieszczaństwo obojętnem jest dla wiedzy i oświecenia politycznego.

Żywioły mieszczańskie nie mają dla ruchu społecznego najmniejszego zrozumienia. Socjalna demokracja zwycięży dzięki oświacie i dzięki stanowczemu dążeniu do celu ze strony robotników. Nie idzie tutaj o wmięszanie się w pewien ściśle określony sposób do walk politycznych, ale o to, ażeby pojmowanie objawów życia społecznego spotęgować. Etyka potępia naukę o wolnej konkurencji sił. Prawdziwej swobody konkurencyjnej zresztą nigdy nie było, samowolne ustawy niejednokrotnie oddawały władzę w ręce jednostki mniej zdatnej, swobodna konkurencja wstrzymuje postęp, wszystko bowiem oddaje w ręce nieokiełzanego samolubstwa. Nie da się ona pogodzić ze stowarzyszeniami społecznymi. Swoboda konkurencyjna nie udzieli robotnikowi swobody koalicyjnej. Kapitalista może walczyć z kapitalistą, ale nie robotnik. Posiadający powinni oczy odwrócić nieco od obecnego swego położenia a skierować je ku szerszym horyzontom, postarać się o rozleglejszy pogląd na stosunki. Obecne ustawodawstwo odbiega dotychczas jeszcze bardzo daleko od stanowiska wszechstronnej sprawiedliwości, nie posiada ono najmniejszego zrozumienia dla potrzeb ludu. Dowodem tego jest także nowy projekt cywilnego ustawodawstwa w Niemczech. Ostatnie wybory do parlamentu — to obraz rozprężenia, to walka najbardziej drobnostkowych interesów. Rozwiązanie kwestji społecznej polega na wprowadzeniu większej sprawiedliwości w polityce. Robotnikowi należy przyznać cały dochód z jego pracy. Od podniesienia stanu robotniczego zawisło polepszenie w ogóle doli ludzkiej.

Trzeba zaprowadzić powszechną bezpłatność nauki w szkołach oraz maksymalny dzień roboczy. Zarzut, jakoby robotnicy, łączący się w związek międzynarodowy, przestawali uznawać ojczyznę, jest bezzasadnym, niesprawiedliwym.

Sądy niemieckie karzą robotników za wiele czynów, zwróconych przeciw interesom klas posiadających i dlatego karygodnych.

33)

W. ŁUSKINA.

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Księga III.

Na ziemi litewskiej (wystąpienie Prus).

(Ciąg dalszy).

Ale ponieważ magazyny znajdowały się w odległości 25 marszów tj. przeszło 600 kilometrów, zatem każdy transport na drogę tam i z powrotem wymagał pięćdziesięciu dni, a więc cztery razy więcej czasu od tego, na jaki starczyły przewiezione zapasy. Zatem dla samego wyżywienia swej armji w Moskwie jedynie za pomocą swych odległych magazynów, do czego ostatecznie Napoleon był doprowadzony, potrzebował on cztery razy większego taboru tj. 12.000 wozów i 48.000 koni, co oczywiście było niemożliwym. W tem też przy ciągłym cofaniu się i systematycznym oglądaniu kraju przez Moskali, leżało i niepodobieństwo przedsięwzięcia.

Dziś, przy istniejących kolejach żelaznych, ta groźna niemożliwość odpada, potrzebny ciężar żywności dla 110.000 ludzi i furazhu dla 23.000 koni na dni 50, razem około 14 milionów kilogramów, na odległość większą nawet nad 600 kilometrów, z łatwością przewiezioną być może za pomocą 50 pociągów po 60 osi, licząc po 10.000 klg. na wagon, w krótkim przeciągu dni 5 lub 6, a oprócz tego i wiele tysięcy cetnarów bojowej amunicji dla wojska.

Ale wówczas był to szkopol, o który się rozbiła potęga Napoleona.

Liczebna przewaga przechylała się na stronę rosyjską. Na początku października Napoleon w Moskwie

miał 110.000, Macdonald pod Rygą 25.000, St. Syr w Połocku 25.000, Schwarzenberg i Reynier na Wołyniu 40.000, Polacy Dąbrowskiego (część V. korpusu) w Mińsku i Borysowie 10.000 i ogólna rezerwa Victor pod Smoleńskiem 40.000, razem 250.000.

Sily rosyjskie: Kutuzow pod Tarutino 130.000 ludzi, Wittgenstein na północ od Połocka 20.000, Cziczagow i Tormassow na Wołyniu 60.000, pod Pińskiem i Mozyrem generała Ertel 20.000, razem 280.000, za którymi stało przeszło dwakroć stu-tysięczne opoleżenie (pospolite ruszenie) ludowe.

Już przewaga liczby była po stronie rosyjskiej, wtenczas, kiedy w wyższej wprowadzie taktycznie armji Napoleona były żywioły wcale niepewne, jak np. korpus pruski Jorka pod Macdonaldem, i uczuwać się dawał dotkliwy brak koni dla jazdy.

Podmuch wczesnej jak zazwyczaj, surowej i chmurnej jesieni rosyjskiej nie pozwałal ludzi się dłużej. Zamiast daremnie oczekiwanej propozycji pokoju, rozpoczynała się teraz właściwa narodowa wojna. Wisiało niebezpieczeństwo straszliwej rosyjskiej zimy i głód w zniszczonych obszarach.

W miesiąc po swoim wkroczeniu do stolicy carów, w dniu 15. października, wydał Napoleon rozkaz odwrotu inną, niezniszczoną drogą, przez Kaługę i Jelnię na Smoleńsk, ale bitwa pod Malo-jaroslawcem, 24. października, zmusiła go skierować swój odwrot na starą zniszczoną drogę Możajsk-Gzatsk-Wiaźmę i Smoleńsk, a Kutuzów z całą armią rosyjską i chmurą kozaków pociągnął równoległe, grożąc przecięciem odwrotu.

Atak Mioradowicza w d. 3. listopada pod Wiaźmą odparto, ale dnia tego przyszedł najgroźniejszy nieprzyjaciel — mróz silny, a śnieg grubą warstwą zasypał ziemię. Ludzie kostnieli od mrozu, furazhu dla koni, i pędzonego przy wojsku była zabrakło, armja szybko, bez boju wskutek tego straszliwego ciosu nieba stopniała do 75,000 i paruset jeźdźców,

tak, że cesarz Napoleon doprowadził armję swoję do Smoleńska w d. 9. listopada prawie bez kawalerji i trenu, a przed nim była jeszcze ogromna 600 kilometrowa przestrzeń odwrotu od Smoleńska, przez ziemię litewskie do Niemna.

Tu od Wiazmy rozpozczęła się ta straszna tragedia odwrotu wśród mrozów 25 stopniowych, odwrotu tej niedawno wielkiej i świetnej armji, zamieniającej się szybko w olbrzymią masę bezbronną, głodnych i skostniałych maruderów, z odmrożonymi członkami, w lachmanach, konających w gwiapczy wśród straszego, białego całunu, pod gwiaździstym niebem północy, cisnących się do ognisk, i ze zwierzęcym instynktem szukających pożywienia, ciepła i ucieczki przed wyciem wiszących nad karkiem kozaków.

Nad Berezyną groziła resztkom armji Napoleona ostatnia zagłada. Było to w dniach 27. i 28. listopada.

Na przeciwnym prawym brzegu i w oszańcowaniach Borysowa, stała, broniąc przeprawy, 35.000 armja generała Cziczagowa, a z tej strony, od północy, napierał na resztki wielkiej armji cesarza Francuzów 30.000 korpus Wittgensteina.

Ale zręcznym manewrem Cziczagów został oszukany i następnie odrzucony; zbudowano mosty pod Studzienką, Wittgenstein odparty i 50 tysięczna bezbronna armja upiorów, obok 30.000 zbrojnych jeszcze, których największą liczbę stanowili Polacy Dąbrowskiego i Poniatowskiego, i resztki starej gwardji Napoleona, poszła dalej w swym strasznym dantejskim odwrocie.

W Molodecznie Napoleon zdał dowództwo Muratowi i pod eskortą polskich ułanów pognął przez Warszawę do Paryża; rozluźnienie i klęska stawały się coraz straszniejsze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mniej wykształconego trzeba karać łagodniej, a nie surowiej. Sprawiedliwość klasowa zaostreza tylko walkę. W ten sposób sytuacji się nie opamiętuje. Prawo nie jest wiecznym, lecz zmiennym. Atoli i po stronie robotników nie wszystko tak się dzieje, jak powinno.

Zniwelowanie wszystkiego, co dzisiaj istnieje nie wyjdzie na dobre także i klasom nie posiadającym. Tylko wiekza dojrzałość i wyższa oświata może być zadatkami reformy społecznej. Walka społeczna nie daje powodu, aby się sprzyśiegać przeciw jakiemuś stronnictwu. Dla moralisty jest to tylko walka o dobro, dlatego też powinna być prowadzoną środkami moralnymi. W ten sposób zyska się zaufanie wszystkich, zwłaszcza zaś robotników. Jeżeli się zaś to zaufanie zdobyło, wówczas nie należy go zawodzić.

Tajny radea prof. Foerster, pochwalivszy wywody poprzednie, z którymi się solidaryzuje, oświadczył, że przyjaciele kultury etycznej stoją blisko klas rządzących i dlatego powołani są do powiedzenia im prawdy.

Dr. Mr. Elliot z Chicago w tym samym przemawiał duchu, zaś dr. Reich z Wiednia twierdził, że sami fabrykanci przyznają, iż w ich kołach nie działa się tak, jakby należało. Maksymalny dzień roboczy w Austrii jest możliwy. W klasach posiadających trzeba obudzić nieco więcej sumienia. Mowca, choć sam z fabrykanckiej pochodzi rodziny, potępia postępowanie klas posiadających.

Adwokat dr. Gerhard z Berlina wyraził radość, że jako socjalista może się zupełnie pisać na to, co wypowiedzieli przedstawiciele innych klas.

Z innych referentów zwrócił powszechną uwagę na siebie odczyt prof. Toennies z Kilonji, o regeneracji życia rodzinnego.

Prof. Foerster zauważył przytem, że szerząca się coraz to bardziej w kołach „wyższych“ bezżenność niweczy bardzo często szczęście klas „niższych“. Wzmaganie się bezżenności winien głównie militarizm.

KRONIKA.

Proces o żalobę. W poniedziałek 21. bm. o g. 9. rano odbędzie się w tutejszym sądzie karnym przy ulicy Batorego rozprawa sądowa. Jako oskarżeni o gwałt publiczny stają: Kazimierz Szczepański i Adam Cehak, słuchacze politechniki. Sprawa dotyczy demonstracji urządzonych celem przeprowadzenia w br. w karnawale żaloby narodowej. Szczepański przesiedział już 3 dni w policyi a następnie 3 tygodnie w śledztwie sądowym.

Dar dla „Sokoła“ krakowskiego. Na ręce p. Antoniego Piotrowskiego, dyrektora „Sokoła“ kra-

kowskiego, złożył jeden z obywateli z Wilna, którego nazwiska z łatwo zrozumianych powodów wymienić nie chcemy, 500 ztr. na fundusz krakowskiego „Sokoła“.

Handel ludźmi. Do *Reformy* piszą: Rok rocznie zabierają agenci włóścian z powiatu kossowskiego celem dostarczenia im zarobku w Rumunji. Wychodźstwem tem kierują żydzi bukowińscy, zabierając niedorostków, a w szczególności dziewczęta huculskie, które, gdy przejdą granicę, podarkami i obietnicami nakłaniane bywają przez tamtejszych żydów do odbywania dalszej podróży na wschód, gdzie zarobek ma być znacznie większy. Nasuwa się nam pytanie, czy pod tym płaszczykiem nie ukrywa się handel ludźmi, aby zapełnić ofiarami niedoświadczonymi domy rozpusty w Stambule? Czynność władz byłaby w tym wypadku pożądaną!

W Dąbrowie pod Tarnowem staraniem Towarzystwa kasyna mieszczańskiego odbędzie się z 19. bm. w kościele parafjalnym żalobne nabożeństwo za duszę śp. pięciu członków Rządu narodowego, straconych przez Moskwę d. 5. sierpnia 1866 r.

Zmarli. W Lubieszowie, inaczej zwanym Nowym Dolskiem, w pow. pińskim, zmarł uczoney ks. Antoni Moszyński. Urodzony w r. 1800, w gub. wołyńskiej, wstąpił za młodu do zgromadzenia ks. Pijarów, był następnie prałatem kapituły łuckiej i proboszczem parafji lubieszowskiej aż do zgonu. Wysoce wykształcony, wielki miłośnik ksiąg, których zbiór okazały niegdyś posiadał, od r. 1828 zapisał imię swoje w bibliografii. Z dwudziestu ogółem prac, które drukiem ogłosił, kilka najważniejszych wymieniamy: „Wiadomości o rękopismach oddziału teologicznego w cesarskiej publicznej bibliotece w Petersburgu“ (r. 1874), „Kolenda dla dzieci“ na rok 1836, 1838, 1840 i 1841, „Żywot Macieja Dogiela“ (1838), Łukasz Huebel, malarz“ (1838), tudzież przykłady „Sztuki rytmotwórczej“ Horacego i „Wiersza do synowca“ M. A. Mureta.

Dyrektor akademii sztuki w Düsseldorfie, profesor Karol Müller, zmarł w 75 roku życia.

W Czerniowcach zmarł starszy inżynier kolei państwowej, Jan Christian, przeżywszy lat 56, i Celestyna Schally, z domu baronówna Wentz, wdowa po urzędniku lat 74.

Z pow. liskiego w Sanockiem donoszą nam, że panuje tam *nagminnie* od kilku tygodni krwawa biegunka.

Pod tyt. „Wahrheit“ (Prawda) zawiązało się w Czerniowcach „Stowarzyszenie robotnicze dla wzajemnego kształcenia się“, na zmartwienie jezuitów i świętoszków rozmaitego rodzaju. Do Towarzystwa przystąpiło natychmiast 140 członków, którzy wybrali następujący zarząd: Przewodniczący: W. Lehnert, zastępcy: Maks. Müller i Zahel; członkowie wydziału: panny Müller i Rebezukówna; panowie: dr. Straucher, Jan Witiuk, Wojciech Gyna, Kornel Lewicki,

Boruch Münzer, Albin Cilewicz, Wilhelm Nitren, Herman Ruff, Hauben i Rosenthal.

Teatr amatorski w połączeniu z koncertem amatorskim na cele oświaty ludowej, odbędzie się jutro w budynku dworskim w Budzanowie.

Pobici przez policyj. *N. Reforma* donosi pod d. 17. bm.: Józef Worytkiewicz z Krowodrzy, zamieszkały pod nr. 15 i Marcin Chwastek, gospodarz z Krowodrzy, zamieszkały pod nr. 74, przybyli wczoraj do nas ze skargą, że we wtorek popołudniu, przyaresztowani na Podgórzu przez kaprała policyi krakowskiej Selingera i wezwani na strażnicę policyjną (podgórską), zostali tamże przez krakowskich i podgórskich policjantów srodze pobici. Równocześnie o tym wypadku donoszą nam także obywatele z Podgórza. Pobici wnieśli już przeciw funkcjonarjuszom policyjnym, którzy się gwałtu na ich osobie dopuścili, skargę sądową.

Pseudonim. Mało komu wiadomo, że Jules Verne jest to tylko pseudonim literacki. Właściwe nazwisko znakomitego pisarza, używającego powyższego pseudonimu, jest Olchiewicz; ma on być Polakiem, rodem z Warszawy.

Karol Fukatsch, morderca siostry swojej, zasądzony w Znaimie na dożywotnie więzienie, zbiegł w niedzielę z domu kary, jak piszą do *Deutsche Ztg.*

Ślub p. Aleksandra Łabęckiego z p. Anielą Janzkowską, odbył się dnia 17. bm. w kościele OO. Bernardynów.

Pod koła pociągu rzucił się koło Mödlingu w celu samobójczym jakiś młody człowiek, ale niewiadomo co za jeden. Przy nieszczęśliwym, którego koła pociągu zmiądzżyły, znaleziono książkę do nabożeństwa czeską czy słowacką, a na jej okładce napis „Jan Wojaniec“ Wiedeń.

Klub niepalących zawiązał się w Wiedniu celem warowania praw wszystkich tych, którzy nie rozkoszują się dymem cygara lub papierosa. Idzie o to, ażeby na kolejach, w omnibusach, tramwajach, w lokalach i ogrodach publicznych etc. przeprowadzono ściśle dotyczące niepalących przepisy i wogóle więcej uwzględniano ich życzenia.

Ofiara Sanu. W Nielipkowicach 28. zm. o g. 6. z rana 3 dziewczyny ze dworu księcia Czartoryskiego przypędyły bytło do Sanu do pojenia. Wypędywszy jedną partję, pozostały w wodzie, tymczasem wskutek wejścia do wody drugiej partji bytła, powstała silna fala i porwała dziewczęta na głębiny. Dziewczęta straciły przytomność i zaczęły tonąć. Na krzyk obecnych, niejaki Karol Bochno popłynął łódką na głębiny i spostrzegłszy dwa palce ponad wodą, uchwycił za nie i zaczął ciągnąć z wielkim trudem, gdyż w miejsce jednej, wyciągnął dwie, bo druga dziewczyna chwyciła się tamtej za nogi i w ten sposób się wyratowała. Trzecią wydobyto uduszoną w 5 kwadransów później, gdyż, jak skonstatował bawiający

33)

Polacy w Brazylii

przez
Antoniego Hempla

członka wyprawy naukowej dra J. Siemiradzkiego do Brazylii i Argentyny.

(Ciąg dalszy).

Na drugi dzień zaraz od rana udaliśmy się na kolonje konno. Kolonje te założono dopiero w marcu, miejsce zaś, gdzie ma stanąć miasto, zupełnie jest podobne do pozycji San Matheus. Tak samo, jak tam na górze nad rzeką, wycięto las odwieczny, baraku drepostawiono parę domów i parę wend. Baraku drewnianego dla emigrantów, oczekujących na „szakry“ tutaj nie ma. Wszyscy mieszczą się w budach, które sobie stawiają z gałęzi; całymi szeregami stoją te domki z gałęzi, a przed każdym pod przykryciem, na 4 podpórkach znajduje się ognisko. Wszystko to wygląda, jak afrykańska wioska murzyńska. Dalej w głąb lasu ciągną się świeżo powycinane linje, wokoło których budują się tu i owdzie domki; tam osiedli koloniści a kłęby dymu świadczą, że zaczęli już na dobre trzebież tych lasów dziewiczych. Dojeżdżamy do końca. Pracuje tu kilkudziesięciu robotników z siekierami i rąbią drzewa i oczyszczają drogę, tuż za nimi idą cieśle stawiający domy tymczasowe. Robota posuwa się dosyć opornie, najprzód dla tego, że ciężka to praca przy oczyszczaniu drogi, przy wykopywaniu odwiecznych sosen wraz z korzeniami, powtóre, że robi się tu jak za pańszczyznę. Z robotą się nikt nie spieszy, a w ciągu dnia roboczego od 8. do 5. nie wiele się da zrobić.

Droga, ciągnąc się prosto, przechodzi przez rzeki i wzgórze. Przejeżdżamy właśnie przez mostek, tuż za nim dwie chaty, na szakrach dużo już zrobiono. Na każdym oczyszczono z pod lasu po jakim morgu gruntu, widać już żyto zieleniejące się, kartofle, kapustę, a samych gospodarzy wraz żonami — palących suche gałęzie i przygotowujących miejsce na „wiliję“ (kukurydzę), którą w początkach października trzeba sadzić wprost w popiół, zrobiwszy kijem tylko jamkę nie wielką, żeby ziarno mogło się dostać do ziemi. Są to kolonje Kurecińskiego i Janzkowskiego.

Dalej na kolonji siedzi stolarz kaleka z pod Warszawy, Sadowski. Sam robi stolarzkę i dobrze zarabia, a ludzie mu za to obrabiają pole. Ma zamiar stawiać młyn. Żona dotąd nie przyjechała; cieszy się, że jak przyjedzie, to już wszystko zastanie w porządku. Dom prowizoryczny rozrzucił, bo to do niczego nie podobne, on ma już drzewo gotowe i zbuduje dom „na stalszych posadach“ — jak się wyraża.

Tam dalej osiedli nowi koloniści, którzy dopiero zaczęli las wypalać i nie pozasiewali jeszcze nic: przed każdą chatą widać kawał wypalonego lasu, grubsze kłody leżą popalone tylko. Podjeżdżamy do jednej z takich chat. Gospodarz, człowiek głuchy, zawzięcie grać pracuje, przygotowując pierwszy kawałek pola pod kartofle. Przy rozmowie, na zapytanie skąd pochodzi, odpowiada bez namysłu, że „z Europy“, dopytujemy z jakiej okolicy, „a no z pod Jnowroclawia, toć to koło granicy“ — i znów obejrząwszy nas od stóp do głów pracuje zawzięcie. Domów w tej części nie mają jeszcze, a mieszczą się w budach tymczasowych.

Na Rio dos Patos szakrów zajętych dopiero 68,

w barakach czeka 91 rodzin i wciąż przybywają nowi. Cała ludność bez wyjątku polska i wynosi 582 dusz; pomiędzy tą rządową kolonją znajduje się parę kawalców z chatami brazylijskimi, z których zresztą rząd ruguje kolonistów, jako nie mających dostatecznych dowodów dla udowodnienia własności.

Śmiertelność na kolonji dość znaczna. Od marca do września, a więc przez pół roku, umarło 30 osób (16 dzieci do 8 lat), w obliczeniu więc na rok wypadnie 10,3% tj. tyle, co i na S. Matheus. Śmiało powiedzieć można, że w barakach i tu już na kolonjach zanim doczekają się koloniści własnego utrzymania, ginie 20—25%, głównie naturalnie dzieci. Pod względem materialnym, stoją tutejsi koloniści na równi ze swymi sąsiadami na S. Matheus. Tak samo, jak i tamci zdzierani są niemiłosiernie przez wendystów, tak samo jak i tamci zanim dostaną kolonje, muszą czekać już tu jakie 3 miesiące. Niektórzy, co przyjechali jeszcze w marcu, kwietniu jeszcze czekają na „szakry“.

Zresztą na każdym kroku panuje tutaj „spera ponco, pacienca tempo, logo“ i cały słownik wyrazów zachęcających do cierpliwości. Na tej kolonji jeszcze grasują dozorecy tak zwani „fejtorzy“, jeden szczególnie z nich mulat, okropnie dokucza ludzom. Mieliliśmy zresztą przykład na sobie gdyśmy wieczorem stali na drodze i rozmawiali z gromadą emigrantów, fejtorzy, jadąc na koniach do domu i nie widząc, że stoimy w gromadzie, w całym pędzie najechali na nas. Takie fakty dowodzą najlepiej, jakim jest traktowanie emigrantów naszych przez drobnych funkcjonarjuszów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tam wówczas lekarz wojskowy nie napiła się nawet wody. Z wyratowanych dziewczyn jedna się nazywa Katarzyna Kłoka, druga Aniela Holub, a utopiona Katarzyna Wyczawska. Odważny ich wybawca zastąpił sobie na nagrodę, którą też zapewne uzyska od odnośnych władz.

Burza z ulową szalała w Krakowie d. 17. bm. między godziną 3. a 4. popołudniu. O pół do 4. zrobiło się zupełnie ciemno. Pioruny biły niustannie. Jeden piorun uderzył w odwach wojskowy w rynku, przebiegł jednak ścianą zewnętrzną, którą tylko zlekka osmolił.

Izba handlowa brodzka wybrała do rady kolejowej Galla z Tarnopola, a zastępcą Bursztyna z Brodów.

Prezentę na probostwo rk. w Wadowicach nadała tamtejsza Rada miejska ks. Andrzejowi Zajacowi, a wynik ten oznajmiono trzema wystrzałem z moździerza.

Popłoch przed cholera w Czerniowcach wielki. Zmarła tam niejaka Anna Sawicka, po kilku godzinach słabości, wśród wszelkich objawów cholery. Dokonana przez dra Finkla i Pastucha obdukcja zwłok wykazała jednak, że przyczyną skonu był zardawiony katar kiszek, który wystąpił naraz z ostrym przebiegiem.

Z Koszyc przybyła tam rodzina Z. do Czerniowic. Fizykat miasta pomieścił ją w budynku obok łóż nad Prutem, przeznaczonym na miejsce kwarantanny dla osób, przybywających z okolic nawiedzonych cholera.

Stary zbrodniarz. Czern. *Gazeta Polska* pisze: Izraelita Juster, kramarz, przy ul. Kuczurmarskiej l. 10, człowiek 60-letni, zapalał dziką namiętnością ku 16-letniej dziewczynie Marji Wołoniuk, która oczywiście ze śmiechem odrzucała szalone propozycje. Ale Juster pod jakimś pozorem zwał dziewczynę do piwnicy i tam dopuścił się na niej gwałtu. Obawiając się jednak kary, usiłował następnie zamordować ofiarę i dusił ją, wetknąwszy jej naprzód chustkę w usta. Dziewczyna jednak zdołała wyrwać się z rąk napastnika i umknęła z piwnicy. Zawiadomiony o wypadku sąd karny polecił Justera uwięzić, ten jednak przedtem jeszcze opuścił dom i zniknął bez śladu.

Nieszczęśliwy wypadek. W fabryce wody sodowej Helfana w Czerniowcach pękł jeden z napełnionych syfonów i zranił śmiertelnie robotnika, zajętego tą pracą.

W Ickanach na dworcu kolejowym, aresztowano 12. bm. indywiduum, które nazywa się Mojżeszem Silbergeldem i twierdzi, iż przed dwoma laty zbiegł z rosyjskiego wojska, gdzie miano się nad nim zjechać. Przebywał dłuższy czas w Paszkanach i tam kupił sobie łaskę ze sztyletem, z którą wałęsał się po kraju. Twierdzi on, że nie wiedział o ukrytym w łasce sztylecie. Sąd suzawski skazał go za włóczęgostwo na miesiąc więzienia.

Rabunek i morderstwo. Na drodze ku Mihaleonom na Bukowinie, w małym potoku, znaleziono 13. bm. zwłoki izraelity Pejsacha Engla z Kuczurmara. Okazało się, że Engla, który wybrał się był do Rumunii, opadli rabusie, zamordowali i zabrali mu gotówkę 236 zł., poczem zwłoki wrzucili do potoku. Złoczyńców nie schwytano.

Otwarcie granicy. Komory graniczne na Bukowinie od strony Rumunii zostały napowrót otwarte. Uczyniono to ze względów handlowej komunikacji, pomimo, iż cholera w Rumunii przybiera coraz groźniejsze rozmiary. *Gazeta Polska* dziwi się, że oprócz Ickan, zresztą na żadnej z otwartych komór nie ustanowiono dotychczas obserwacji lekarskiej.

Kultura moskiewska. W Warszawie przed dawnym domem Staszica na Krakowskim Przedmieściu stoi pomnik Kopernika. Z powodu przemiany domu na prawosławny internat, powstała w głowach niektórych tutejszych diejteli myśl, która zbyt charakterystycznie świadczy o intelektualnym poziomie tych panów, aby jej nie przekazać potomności. Oto pomnik stoi oczywiście tyłem do gmachu. Ponieważ jednak gmach ten będzie obecnie internatem prawosławnym, przeto jest zamiar obrócenia pomnika frontem do gmachu! Myśl ta może urzeczywistnienia się nie doczeka, ale w każdym razie jest zaumienna.

Powódź w mieście. Dnia 10. bm. o g. 3. po południu straszliwa klęska nawiedziła Kazimierz nad Wisłą w Królestwie Polskim. Wskutek ulewnych deszczów, zakończonych oberwaniem się chmury, rzeczka, przechodząca środkiem Kazimierza, doszła do niebываłych rozmiarów. Niesłychanie silny prąd uniósł trzy mosty, rozwalił mury w piętrowy młyn,

zniszczył wszystkie położone nad rzeczką zabudowania mieszkalne i gospodarcze. Rwąca rzeka, powstała w przeciągu niespełna godziny, unosi części zabudowań, meble, pościel, ule z pszczołami i ptactwo domowe. Prąd był tak silny, że z przyrządkami kamiennymi, ułożonych nad Wisłą do budowy domów, nie pozostało ani śladu. Domy mieszkalne, zabudowania i ogrody pokryte są w obecnej chwili warstwą mułu, na łokieć grubą, po której z wielką trudnością brodzą nawiedzeni powodzią mieszkańcy. Szeroki prąd wody unosił przez rynek do Wisły kamienie z ruin starożytnego zamku z hurkotem, podobnym do przejazdu ciężkich wozów po bruku. Dotychczas nie słycać, czy nie było jakich ofiar w ludziach. Całe szczęście, że katastrofa nastąpiła w dzień, wiele bowiem budynków zalanych było wodą pod sam dach.

Wystawcy z Królestwa na wystawie w Chicago. W gmachu rolnictwa: K. Sznajder (bracia Siedlewscy), Warszawa — wódki. J. Wróblewski, Warszawa — czekolada i pierniki. Instytut agronomiczny w Nowej Aleksandrii — zboża. Towarzystwo uprawy chmielu, Warszawa — chmiel. „Jeździec i myślny“, dwutygodnik sportowy, Warszawa. „Gazeta rolnicza“, tygodnik, Warszawa. „Encyklopedia rolnicza“ i różne wydawnictwa „Gazety rolniczej“. „Przyjaciel zwierząt, miesięcznik, Warszawa. „Ogrodnik polski“, dwutygodnik, Warszawa.

W gmachu ogrodnictwa: Towarzystwo „Imperial“, Warszawa — koniaki. Bracia Kempner, Warszawa — wina i koniaki.

W gmachu górnictwa: Huta Bankowa, Dąbrowa — wyroby ze stali i żelaza. Kopalnie węgla w Dąbrowie — plany, węgiel, narzędzia górnicze.

W gmachu środków komunikacji: Warsztaty kolei warszawsko-petersburskiej — koła do wagonów systemu Rizoni.

W gmachu kobiet: Br. Poświkowa, Warszawa — serwis porcelanowy, ozdoby malowidłami. Bar. Rayska, Warszawa — ornaty. M. Chorażyna — portret Jana Sobieskiego, wyszyty jedwabiem. M. Fiorentini — obrazek, przedstawiający grajka wiejskiego i zasłuchaną dziewczynę, wyszyty jedwabiem.

W gmachu przemysłu: Bracia Bernstein, Warszawa — wyroby z bursztynu.

Kassata kościołów na Wołyniu. W powiecie krzemienieckim na Wołyniu zniesionych zostało w ciągu ostatnich lat 20 kościołów parafjalne w Oleksiu, Białozórze, Wyszogrodku, Katerburgu i Dederkałach. Teraz przybywa kassata parafji w Kołodnem. Odnośny dekret brzmi:

„Rz.-kat. kolegium duchowne. Petersburg, dnia 9. lipca 1893 r., nr. 1955. Do administratora djeczji łucko-żytomirskiej.

P. minister spraw wewnętrznych dnia 3. bm. nr. 4228 zawiadomił kolegium, że Najj. Pan dnia 24. czerwca br. najwyższymi zezwoleniami raczył: 1) znieść parafję rzymsko-katoliicką w Kołodnem, pow. krzemienieckim, gub. wołyńskiej, zaliczwszy parafjan do parafji Wiszniowiec; 2) kościół z ziemią, gruntami i budynkami oddać pod zarząd duchowieństwa prawosławnego i obrócić na świątynię prawosławną.

O takowej woli najwyższej kolegium ma honor zawiadomić W. Escellencję, żebyś wydał odpowiednie rozporządzenia. — Za metropolitę, prezesa kolegium, Asesor prałat *Stabowski*“.

O przebiegu epidemii cholery w gubernji podolskiej za czas od d. 23. do 29. lipca rb. *Pod. gubern. wiadom.* podają następującą urzędową wiadomość: Ogółem w okresie sprawozdawczym w ośmiu powiatach gub. podolskiej zachorowało na cholera osób 390, wyzdrowiało osób 280, zmarło — 136, pozostało 303. Od czasu zaś wybuchu epidemii po d. 29. lipca włącznie zachorowało osób 11.697, wyzdrowiało osób 7480, zmarło — 3914 i pozostało 303 osób.

Na śmierć skazanym został w Budapeszcie robotnik Józef Kollinek, który zamordował swą żonę, uderzwszy ją dwa razy garnkiem żelaznym w głowę.

Przyzwoitość... stołowa. Właściciel hotelu i restauracji w Nyan, oskarżył jedną z klientek swych, Karolinę Paget, tancerkę, o nieprzyzwoite zachowywanie się u stołu. Baletnica, ku zgorszeniu obecnych, jadła nożem nie zaś widelcem, a na zrobioną jej uwagę odrzekła, iż postępuje tak, jak jej się podoba. Na dowód położyła obie nogi na stole i zaczęła wykluwać sobie zęby widelcem. Sędzia uznał, że w wolnym państwie amerykańskim każdy może, jeść czem zapragnie, nawet po grzebaczem, że dalej nogi tancerki bynajmniej nie są nieprzyzwoitością, gdyż na to istnieją, aby je oglądano; natomiast wykluwanie zębów widelcem przez kobietę zostało przezeń potępione. Za to ostatnie wykroczenie pannę Paget skazał on na 10 dolarów kary.

Zabójstwo. W Audocji Turok, aktorze trupy operetkowej w Mińsku gub. zakochał się oficer oboznego batalionu, Walerjan Krzysztanowski. Ponieważ wskutek tego zaniedbywał żonę i kilkoro dzieci, żona jego wymogła na aktorze, że ta przyrzekła wyjechać do rodziny. W dniu wyjazdu aktorki, do mieszkania jej przybył Krzysztanowski i usiadłszy na krześle, najprzód prośbą, później groźbą, zmusił ją chciał do pozostania. Przez cały czas bawił się rewolwerem. Kiedy aktorka powiedziała stanowczo, że musi z Mińska wyjechać, K. porwał ją za rękę i celnym strzałem z rewolweru odebrał jej życie, poczem dwa razy strzelał do siebie, silnie się raniąc. K. odwieziono do szpitala wojskowego. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Z Berlina donoszą: Utworzenie kasy emerytalnej dla dziennikarzy zapełniło brak dawno w kołach dziennikarskich odczuwany. Ogromne też w kołach Niemczech i po za granicami rzeszy dla kasy tej budzi się zajęcie. Organizowane są stowarzyszenia lokalne w Wiedniu, w Pradze czeskiej i w Bernie morawskim, nadto w Karlsbadzie, Darmstacie, Trewirze, Bambergu, Kempton itd. Do zarządu nowej instytucji, mającej siedzibę w Monachium, obrano dziennikarzy i literatów: J. v. Schmädela, Wilhelma Pragera, Fil. Pfahlera, J. Sawitsa i Jerzego Ichuha. Do rady nadzorczej spółki weszło sześciu wybitnych literatów.

Liczba wychodźców z Europy, przybyłych do Stanów zjednoczonych w przeciągu czerwca rb., wynosiła 67.726 osób, w tym samym zaś miesiącu rz. 73.120.

Zjazd archeologiczny w Wilnie otwarty w niedzielę ubiegłą. Jestto z kolei IX-ty zjazd archeologów. Równocześnie ze zjazdem otwarto wystawę archeologiczną. Zjazd dzieli się na dziesięć oddziałów. Na przewodniczącego w oddziale geograficzno historycznym i etnograficznym zaproszony został prof. Ad. Pawiński.

Ks. Bernard Filar, dominikanin, proboszcz w Krotoszynie, obchodził 15. bm. jubileusz 50-letni kapłaństwa. Podczas nabożeństwa proboszcz lwowski, Jacek Majewski w wygłoszonym przez siebie kazaniu przedstawił żywot i zasługi jubilata. Parafianie z miejscowym nauczycielem p. Fiałą na czele złożyli temuż wyraz uszanowania z wieńcem wawrzynowym.

Komitet ratunkowy ukonstytuuje się dopiero w poniedziałek, albowiem bardzo wielu członków nie jest obecnych we Lwowie.

Z Żywca donoszą 18. bm. Wczoraj popołudniu nastąpiło tu straszliwe oberwanie się chmury, połączone z gwałtowną burzą, przyczem piorun uderzył w ogrzewalnię kolei północnej i jednego robotnika ciężko, innego zaś lekko poranił. Ogromnie wzebrana rzeka Soła zalewa wszystkie pola. Całe zbiory zupełnie zniszczone.

Z Tyrawy wołoskiej telegrafują do *Gaz. Nar.*: Rzeki górskie Paszowy, Stankowy i Bukowy wystąpiły w gwałtowny sposób, a złączywszy się z rzeką Tyrawką zalały wszystkie poniżej położone pola orne i ogrody, pozostawiając za sobą kamień i różny materiał drzewny. Na błoniach dworskich w Tyrawie wołoskiej woda zabrała żyto, pszenicę, jęczmień i kartofle. Również w Hołuczkwie, Siemuszowie i Tyrawie rolnej szkody ogromne. Komunikacja zupełnie przerwana.

Cholera. W ciągu 16. i 17. bm. zachorowało na cholera w Delatynie 9 osób; z chorych pozostających w leczeniu i świeżo przybyłych umarło także 9 osób, pozostało w leczeniu ogółem osób 5; w Mikuliczynie przybyło chorych 4, umarło (również razem z tymi, którzy dawniej zachorowali) 4, pozostało w leczeniu 8; w Dobrotowie zachorowały 3 osoby, umarły 3, pozostały 4; w Jamnie zachorowała i natychmiast umarła jedna osoba (robotnik włoski), tak, że obecnie nie ma żadnego chorego, a w Dorze zachorował jeden robotnik, który dotąd żyje.

W pow. kołomyjskim, w Iwanowcach, wsi położonej na gościńcu między Delatynem a Kołomyją, umarły dwie osoby.

W Wierbiązu zdarzył się jeden wypadek śmierci nader podejrzany.

W powiecie śniatyńskim pozostały w Tułukowie dwie osoby w leczeniu.

W powiecie brzeskim przybyło 3 chorych, po jednym w Szczepanowie, w Mokrzykach i w Kopalinach ad Jasień. Wszyscy ci chorzy, zarówno jak i czterej poprzednio wykazani powrócili z Delatyna. Chory w Mokrzykach umarł, jeden z chorych w Przyborowie wyzdrowiał, tak, iż w pow. brzeskim pozostaje ogółem czterech chorych w trzech gminach.

Na szlaku Zagórz - Mőzö Laborcz z dniem dzisiejszym ruch na nowo został podjęty.

Szesnastka „Echa“ z wycieczki swojej spiewackiej osiągnęła blisko 900 zł. czystego dochodu na rzecz tow. Szkoły ludowej.

Przenosiny urzędników. Namiestnik przeniósł oficjalnie namiestnictwa Dom. Delmana ze Lwowa do Jasła.

Miła stróżowa. Wczoraj po południu wpadł na inspekcję policyjną dozorca domu l. 15. ul. Wałowa zawiadomieniem, że żonę jego, Marjanę, lokatorzy zawiadomieni kamienicy nożami ciężko poranili. Wystąpił agent pol. Barański udał się na miejsce i zbadał, że Marja Niżanta, niedając spokoju i kłócąc się całymi dniami z nimi, doprowadziła do ostatnich granic cierpliwości dwóch lokatorów, Józefa Góralewicza, ojca i syna. W czasie sprzeczki wpadła Niżanta do pomieszczenia G. i zraniła nożem ojca, a w dalszym ciągu w skutek nieostrożności ciężko się pokaleczyła w plecy i w rękę. Opatrzono ją na stacji ratunkowej. Według zeznania N. skaleczył ją miał Góralewicz syn.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godz. 9. przed południem wezwano pogotowie stacji ratunkowej na ulicę św. Teresy l. 32. Po przybyciu na miejsce wypadku, zastano Marję Matulinę, lat 64 liczącą, poparzoną w okropny sposób na piersiach, twarzy i plecach, służącą zaś, niezwykle do swej pani przywiązana, ratując staruszkę z płomieni, odniosła sama ciężkie poparzenia na obu rękach. Na miejscu wypadku zastano już prywatnie wezwanego dra Bienkowskiego, z którym się przybyłe pogotowie stacji ratunkowej podzieliło pracą opatrywania ciężko poparzonych, poczem wozem ratunkowym odstawiono chorych do szpitala powszechnego. Domownicy na miejscu wypadku podają, że Marja Matulina, wystawszy swą sługę, której w pierwszej linii zawdzięcza ocalenie, o 8mej z rana na kupno, oblała się naftą i zapaliła sama w zamiarze samobójczym. Powodem była obawa choroby (rak w ustach), na którą miała cierpieć od dłuższego czasu.

Z Teatru. Dziś „Zbójcy“. Tragedja Szillera. Występ Bol. Ładnowskiego.

Związek strażnicy ogniowych zawiadamia wszystkie strażnice, że kurs pożarnictwa, który miał się odbyć w Złoczowie w dniach od 20. do 28. sierpnia tr. odłożono do jesieni.

Dyrektor poczt i telegrafów p. Seferowicz wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

10 stypendjów po 300 rs. ustanowiono w nowo zorganizowanym instytucie w Puławach. Opłata wpisu od niestypendystów wynosić ma, jak donosi *St. Pet. Wied.*, 25 rs.

Stacja bakterjologiczna w Warszawie. Z powodu, iż dr. Bujwid przenosi się na stały pobyt do Krakowa, jako profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, przechodzi stacja bakterjologiczna z instytutem leczniczym wścieklizny pod kierunek dra Palmirskiego, donia tymczasowego asystenta tejże stacji.

Straż pograniczna. *Nowoje Wremia* donosi, iż dla reorganizacji straży pogranicznej zawiązała się przy ministerjum finansów specjalna komisja, w której skład weszli: dyrektor departamentu cłowego Turchołka, wicedyrektor Zabugin, inspektor pogranicznej straży, generał-leitnant Swinin, były inspektor generał-leitnant Hahn, dwóch naczelników okręgów cłowych i dwóch komendantów brygad pogranicznej straży. Sekretarzem komisji naznaczono sekretarza ministerjum finansów Gurjewa, prezydium w komisji zatrzymał minister finansów.

Rajca gminny rabusiem. W Poeltenbergu pod Znojmem skazano na 15 lat ciężkiego więzienia rajcę gminnego Rakowicza. Napadł on w drodze jakąś kobietę i zabrał jej 61 złr.

Ofiara żartu. W Nagy-Topolya jeden z mieszkańców, nazwiskiem Mumber, pozwalał sobie takie żarty, iż przebiegał się około północy w białym prześcieradło i straszyl ludzi, przechadzając się po wsi. Ludzie obawiali się „ducha“ i chowali z przestraszeniem. Gdy jednemu z mieszkańców zachorowała ciężko córka z przerażenia na widok posuwającego się widma, wtedy postanowił tenże „ducha“ wypłoszyć. Zaczął się więc pod krzyżem i gdy „duch“ o północy przechodził, strzelił doń. „Duch“ padł, wydając okrzyk, gdyż został zabity na miejscu, był nim Mumber.

Uwolnienie więźniów. *Videlo* donosi, iż w Vujewo w Serbii, czterech zbrojnych włamało się w nocy na 1. bm. do więzienia powiatowego, uprowadziło dwóch więźniów a resztę uwolniło. Uwolnieni jednak mimo namów nie umknęli, lecz pozostali nadal w więzieniu.

Ucieczka obłąkanego. Z lecznicy drezdeńskiej wymknął się niespostrzeżenie obłąkany Emil Górski, syn obywatela dóbr ziemskich z gub. podolskiej. Służba szpitalna po otrzymaniu wiadomości, iż chory udał się w kierunku Królestwa, delegowała dozorcę, który zbiega dogonił już za Kowlem. Wczoraj chory w towarzystwie dozorczy przejeżdżał przez Warszawę z powrotem do Drezna.

Kolonje wakacyjne. Drugi wykaz składek składek: Subwencja Rady m. Lwowa 750, A. hr. Gołuchowski 50, dyr. Koziół ze składek dodatkowo 1 złr. 65 ct., dyr. Benoni 3, pp. Schnitzel 1, Pechnik 1, uczniowie szkoły realnej nadwyżkę z wycieczki do Podhorzec 8 złr. 59 ct., dr. Józef Majer 1, p. Hoffmannowa 10, pp. Osiańczak, Cieślak, Kühner i Mameczyński po 1, Hartman 50 ct., p. Bubiłkowa 2 zł. 19 ct., dr. Szydłowski 5, dr. Gerstmann 5, prezydent Białoskórski ze składek 16 zł. 50 ct., z list: dra Wład. Zajackowskiego 23 zł. 50 ct., dyr. Żółkiewskiego 8, Albina Amirowicza 11 zł. 50 ct., Lechickiego i Kosterkiewicza ze Stryja 30, Kamilli Rozwadowskiej 21 zł. 50 ct., z gry w koło szczęścia w Hrebenowie 8 zł. 60 ct., Dolcia i Nenio prof. Tilla z urządzonej loterii 7 złr. Razem z kwotą w pierwszym wykazie poszczególną 1645 zł. 32 ct.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 18. sierpnia. Rada państwa zwołaną będzie dopiero w połowie października. Pożar na dworcu kolei Franc. Józefa wszczął się w magazynie fabryki gazu Hansta. Dach fabryki zaczął się już palić, ogień ugaszono o g. 4.

Przybyło tu 24 robotników włoskich z Nadworny. Lekarze zbadali ich i orzekli, że wszyscy są zdrowi. Pozwolono im wstąpić tutaj do służby, wszelako przez pewien czas pozostaną jeszcze pod obserwacją lekarską.

Według dotychczasowych dyspozycji uda się cesarz 2. września z Ischlu wprost do Jarostawia, gdzie stanie 3. września. Na manewrach galicyjskich zabawi monarcha do 7. września; uda się następnie wprost z Radymna do Boros-Sebes na Węgrzech.

Areyks. Piotr Ferdynand mianowany został podporucznikiem 59. pułku piechoty. Dwustu wychowalców akademii wojskowej w Wener Neustadt otrzymało stopień podporuczników.

Budapeszt 18. sierpnia. Głosny „pośrednik“ partii niezawisłych z Rosją celem rozbicia trójprzymierza, oświadczył w *Pesti Naplo*, jakoby miał dowody, że za pieniądze francuskie miał być założony dziennik radykalny, któryby miał agitować za aljans austriacko-rosyjsko-francuskim.

Paryż 18. sierpnia. Bawi tutaj żona Herza i ofiarowuje rządowi po śmierci Herza wszelkie jego papiery, jeżeli rząd znieśnie sekwestr, ciężający na majątku tego zbrodniarza.

Aignes Mortes 18. sierpnia. We wczorajszej bójce zginęło 12 robotników, w tej liczbie 11 Włochów. Ściągnięto wojsko z Marsylii.

Nowy Targ 18. sierpnia. Pogoda prześliczna. Droga najlepsza. Letnicy tłumnie zjeżdżają.

Wiedeń 19. sierpnia. Pisma zamieszczają szczegółowe sprawozdania z sejmiku relacyjnego Plenera w Izbie handlowej w Chebie.

Plener z pewną satysfakcją podniósł, że reformą podatkową za pomocą której minister Steinbach chciał ulżyć klasom biednym przez znaczniejsze opodatkowanie bogaczy, w parlamencie przezwleczono.

Mowca omawia szczegółowo reformę wyborczą i twierdzi, że przez zaprowadzenie izb robotniczych, uzyskaliby robotnicy 40 mandatów w parlamencie. Więcej mandatów nie uzyskaliby robotnicy po zaprowadzeniu powszechnego głosowania.

Odnosnie do ugody czeskiej ubolewa mowca, że rząd nie załatwia wiele spraw w drodze rozporządzeń.

W sprawie stosunku lewicy parlamentarnej do rządu, wymaga Plener, by rząd utworzył większość w którejby wpływ niemieccy na kierownictwo nawa państwa był zapewniony. (Skromne żądanie! Red.)

Plener zawiadomił zebranych, że podczas najbliższej sesji postawi lewica wniosek celem zaprowadzenia języka niemieckiego jako państwowego i

że rząd poprze w tym kierunku niemiecką lewicę. W ogóle wyraża Plener zdanie, że wkrótce Niemcy uchwycą stery rządu w swe ręce.

Członek Izby handlowej Ernst potępił politykę Plenera, ponieważ takowa jest za mało niemiecko-nacjonalną (pruską).

Po krótkiej dyskusji uchwalono Plenerowi większością głosów wotum zaufania.

Wielką sensację wywołało tu uwięzienie szewca Hegera, który urządził w swym mieszkaniu kaplicę pod płaszczykiem niezwyklej pobożności i wytudzał od głuptasów pieniądze. Heger popełniał w tej kaplicy i inne zbrodnie.

Ceny cukru znowu podniosły się. Nowy towar płacą 17.95.

Giełda: Kredyty 335.12, renta maj. 96.40, węg. renta złota 115.80, ruble 130¹/₄.

Belgrad 19. sierpnia. Wielu urzędnikom politycznym za czasu rządów ministerstwa Awakumowicza wytoczono procesy karne o terroryzowanie wyborców, fałszowanie list wyborczych itd.

Paryż 19. sierpnia. Bijatyki robotników francuskich z włoskimi w Aignes Mortes miały poważny charakter a nawet polityczny.

Rozruchy powstały, ponieważ zarząd salinarny przyjął do pracy robotników włoskich, zaś francuskim przyjęcia odmówił. Dnia 16. bm. odbyło się pierwsze krwawe starcie, a że Włosi byli w znacznej większości, więc pobili Francuzów na głowę. Ludność stanęła naturalnie natychmiast po stronie Francuzów, napadła Włochów i pobiła ich bezlitośnie. Urządzono formalne polowanie na robotników włoskich.

Dnia następnego opadli robotnicy francuscy uzbrojeni w strzelby i rewolwery robotników włoskich, którzy nawzajem posługiwali się bronią palną, lecz musieli się cofnąć i urządzili sobie barikadę obronną w pewnym domostwie chłopskim.

Dom ten szturmem wzięli Francuzi, przyczem widłami od gnoju zabito kilku włoskich robotników. Przeszło 150 osób jest rannych.

Urzędowo skonstatowano, że Włosi pierwsi napadli Francuzów.

Rzym 19. sierpnia. Minister spraw zewnętrznych polecił włoskiemu jeneralnemu konsulowi w Marsylii, by tenże natychmiast udał się do Aignes Mortes, zbadał przyczynę awantur i zdał z tego rządowi swemu szczegółowe sprawozdanie.

Petersburg 19. sierpnia. Jeden żołnierz zmarł tu na cholere.

Berlin 19. sierpnia. Podczas wczorajszego dworskiego śniadania z okazji urodzin cesarza austriackiego, wniósł cesarz Wilhelm toast „na zdrowie swego najbliższego „kuzyna“ i sprzymierzonego przyjaciela“.

Muzeum ekonomji społecznej.

Izba francuska na jednem z ostatnich swych posiedzeń uchwaliła kredyt 40.000 franków na rzecz tak zwanego „muzeum ekonomji społecznej“. Poznajmy krótką historję tej instytucji, budzącej w wielu umysłach nadzieje przesadne, lekceważonej przez innych.

Nazwa „muzeum ekonomji społecznej“ nie odpowiada ani przeznaczeniu ani doniołości tego urzędzenia. Jest to raczej jak gdyby przybytek „poglądowej nauki o rzeczach“. Mamy tam modele mieszkań robotniczych, sprzętów, jakimi w życiu domowem posługują się oni w różnych okolicach Francji, mamy okazy przyrządów ratunkowych i zabezpieczających pracownika przed niebezpieczeństwami robót fabrycznych, mamy statystyczne tablice odżywiania się, płacy zarobkowej itd. itd. Już na wystawie r. 1867 za sprawą ekonomisty i socjologa francuskiego Le Playa przedsięwzięto pierwszą tego rodzaju próbę. W r. 1889 pp. Ch. Robert i Cheysson znowu podnieśli myśl podobną, zapraszając do konkursu już nietylko wielkich przemysłowców ale i towarzystwa współdziałcze, spożywcze, kredytowe, syndykaty, stowarzyszenia higieniczne itd. Wynik przeszedł wszelkie oczekiwania. Okazami napełniono sal czterdzieści. Tłumy publiczności odwiedzały wystawę. To też, kiedy po zamknięciu wystawy Leon Say zaproponował właścicielom, aby pozostawili nadesłane okazy dla utworzenia stałego muzeum, wielu bardzo przychyliło się do jego żądania.

Powstało niewielkie towarzystwo, mające opiekować się i kierować nową instytucją. Jednakże środki stowarzyszonych okazały się zbyt szczupłe; muzeum, nie mające własnego lokalu, udało się musiało po rozmaitych gnachach, okazy psuły się coraz widoczniej. Dopiero kiedy jeden z członków

owego Towarzystwa p. Siegfried został ministrem i prezesem komisji budżetowej — sprawa na lepsze weszła tory. Za jego to właśnie przyczyną Izba uchwaliła kredyt 40.000 fr., który pozwoli muzeum mieć własną siedzibę. Zakładom takim najwłaściwiej można byłoby nadać nazwę „muzeów pracy fabrycznej”. W połączeniu z wykładami popularnymi mogłyby one oddać nieocenione usługi w sprawie oświecania pracowników o warunkach ich pracy w różnych częściach kraju, o prawach ich i obowiązkach.

Inspektor fabryczny w Austro-Węgrzech, p. Migerka, zrozumiał też całą wychowawczą doniosłość podobnych urzędzeń.

Przed kilku laty założył on we Wiedniu podobną „poglądową szkołę” warunków pracy. Upowszechnienie wśród pracowników znajomości tego, co można zrobić ku ochronie ich zdrowia i życia, przyczyni się do istotnego polepszenia ich losu.

NADESŁANE.

Dr. UHMA

asystent śp. dr. Krówczyńskiego
ordynuje przy ul. Lindego 1. 7. g. 2 — 4.

Dr. STANISŁAW SOCHANIK

b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale profesora Langa w Wiedniu
mieszka plac Bernardyński 1. 15. I. piętro; ordynuje od godz. 11—12 i od 3—5.

Zakład wychowawczy dla chłopców Władysława Axentowicza już został otworzony we Lwowie przy ulicy Plekarskiej 1. 6. pierwsze piętro.

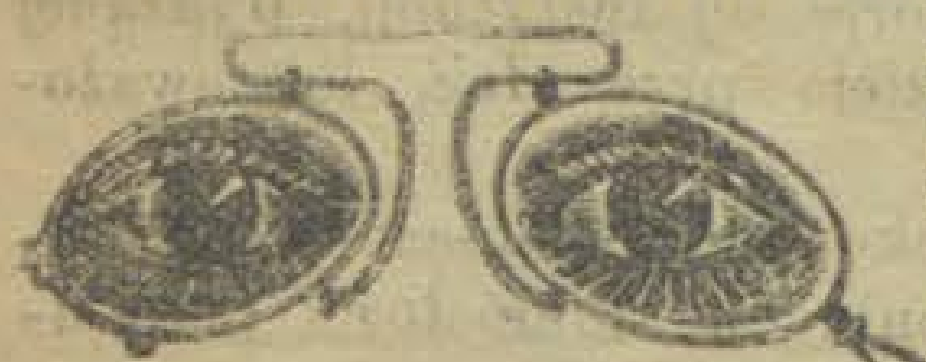
Lekarz chorób kobiecych i akuszer
Dr. Karol Stanowski
po dłuższej praktyce na klinice położniczej prof. Rubeski w Pradze ordynuje przy ulicy Sykietuskiej 1. 19. od godziny 3 — 5.

Pierwsze węgierskie ogólne
TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE
kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwy 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów.

JENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji
Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany
udziela wszelkich informacji.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem”, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna 1. 6 naprzeciw głównego odważnika), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, ewklery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, ciepłomierze, Arkometry mikroskopy, lupy, kompas, rajsa-cajgi, taśmy miernicze, pion, libela, manometry itp. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Humorystyka.

Opisanie wsi.

Na pensji pani Dziurkiewiczowej zadano uczniom wypracowanie pt. „Wrażenia ze wsi”.

Piętnastoletnia panna Izabela Klykiewiczówna złożyła opis następujący:

Na wsi jest więcej chmur i obłoków jak w Warszawie i w niedzielę jedzie się do kościoła.

Na zagonach rosną ogórki, pomiędzy którymi wyrasta mak a od nich dostaje się cholery i bocianny kłękoczą na drzewie, z którego robią się niecki, wykałaczki itp.

W cieniu drzew na bagniskach można się nabiwić kataru, który wydaje echo, zaś polne kwiaty są bardzo ładne i trzeba wielbić naturę ale grzybów w maju jeszcze nie ma, bo pocóż chodzić na próżno do lasu.

Raduje się serce rolnika, gdy bujne zboże szumi kłosami a w szkodzię byłoby dzwoni dzwonkami i ryczy a pastuszki wygrywają na fujarkach a pioruny groźnie biją, domy zapalają lub grad z szumem narzuje pracę gospodarza.

W lesie pełzają jadowite żmije, ropuchy wyłazą o zmroku a pszczoły kásają.

Jakże należy zachwycać się mądrym urządzeniem natury i dobre są poziomki ze śmietanką.

Potęga lekarstwa

Do mieszkania pacjenta wchodzi lekarz.

— Jakże tam zdrowie męża?

— Żle, panie doktorze, bo dzisiaj z rana umarł.

— A dawaliście mu pigułki, które wczoraj przepisałem.

— A jakże, dawali...

— To całe szczęście, bo mogłoby być gorzej!

Na wilegaturze.

— Wstrzymaj kroki dziewcze hoże,

Stój istoto ty anielska!

— Niech pon casu nie zajmuję

Bo tsa wieprzkom narwać zielska.

— Podnieś oczy takie modre.

Z których zdroj, ah! wdzięku płynie!

— Nie casowam, bo ze škody

Trzeba zara wygnąć świnię!

— Daj całusa, o ty sielskie

Pełne wdzięku lube dziecię!

— Nie laż mi pan we kapustę

Bo motyką dam po grzbiecie.

Zrozum kobiety.

— Jakto, ty wychodzisz za mąż za Ernesta,

przecież on ma same tylko długi!

— No, zawsze coś ma — inni i tego nie mają...

Piosnka wesołego pachciarza.

I ja sobie czasem spiewam,

Jak interes dobry miewam.

(Bim, bum).

I teraz mieć dobry będę,

Bo dziedziczka chce Ostende.

(Aj waj).

Dziedzic to się jeszcze broni,

Bardzo pięknie mówi do niej:

(A pfe!)

— Teraz zboże nędznie stoi,

Żyd pieniądze dać się boi.

(O joj).

Za grymasy mojej żony,

Folwark może być zgubiony.

(A zoj!)

A ona mu wciąż bez przerwy:

Moje nerwy! nerwy! nerwy!

(Wus ist?)

Ja do morza potrzebuję,

Ja bez morza się zmarnuję.

(Sy git).

On widzi, gwałtowna dama,

To posyła po Abrama.

(Cy, cy!)

To ja sobie przyspiewuję,

Bo interes dobry czuję!

(Żeby moje wrogi tego nigdy nie czuli).

Niesprawiedliwość losu.

— Wiesz, wczoraj spóźniłem się na pociąg o dwie godziny.

— I nie pojechałeś?

— Oczywiście.

— Dwie godziny to wielka różnica ale ja, wyobraź sobie, spóźniłem się zaledwie o minutę i także nie pojechałem.

Poradził sobie.

— Oh, ty pijaku, żebyś zobaczył w lustrze swoją twarz, tobys się przeraził!

— Wiem o tem i już poradziłem sobie...

— No, przestajesz pić?

— Nie, ale wczoraj wieczór... zastawiłem lustro.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 18. Sierpnia 1893.	dziś	z dnia
	siejszo	poprzed.
Alpiny	58 50	
Akcje węgierskiego banku kredytowego	418 25	
Banku anglo-austriackiego	140 25	
Unionbanku	248 25	
kolei Karola Ludwika	218 —	
kolei północnej	287 50	
kolei południowej (Lombardy)	102 87	
Losy tureckie	48 10	
Akcje kolei państwowej	300 65	
Lwowsko-Czerniow.	257 50	
Galic. propinacja	97 00	
Losy komunalne dew.	175 50	
Akcje Towarz. Turco. zarządu tytoniu	189 75	
4 proc. poz. kraj. z r. 1893	97 00	
Elbenthal	238 00	
Akcje Banku dla krajów koronnych	240 20	
Renta węgierska złota 4 proc.	115 75	
Akcje Bankverein	120 —	
Rosyjski rubel papierowy	131 —	
Węgierska renta koronna	97 9	

Lwów, z Izby handlowej, 18. Sierpnia 1893.

	placą	ładają
Akcje za sztukę.		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 zhr. m. k.	217 00	220 00
Kolei lwowsko-czerni.-jaskiej po 200 zhr. w. a.	254 50	257 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zhr. w. a.	385 00	—
Banku kredytow. galicyjskiego po 200 zhr. w. a.	—	215
Listy zastawne za 100 zhr.		
Banku hipotecznego 5 proc. w. a. w 40 l.	101 00	101 70
wylos. z 10 premia	110 00	110 70
4 i pół proc. los w 50 l.	100 10	100 80
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los w 51 l.	100 50	101 30
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 proc. w. a. I. emis.	97 30	98 00
4 i pół proc. w. a. los w 41 i pół l.	98 00	98 70
4 i pół proc. w. a. losy 52 l.	100 00	100 70
4 i pół proc. w. a. los w 56 lat.	98 30	99 00
Listy dłużne za 100 zhr.		
Gal. zakł. kred. wlośc. w likwidacyi (dawnej) 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	—	—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacyi 6 proc. los w. a. w 15 lat.	00 00	—
Obliży za 100 zhr.		
Indemnizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	96 70	97 40
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	102 25	—
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	—	—
Obliży komunalne Banku kraj. 5 proc. w. a. I. em.	102 25	—
Komunalne Banku krajowego 5 proc. II. emisji	105 00	—
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	100 30	101 00
4 i pół proc. w. a.	97 00	97 00
Pożyczki krajowej 4 proc. w. a.	97 10	97 80
4 proc. koronnej	—	—
Losy.		
Miasta Krakowa	28 50	25
Stanisławowa	40 00	—
Monety.		
Dukat cesarski	5 90	6 00
Napoleonidor	9 90	10 00
Pół imperjal	10 10	10 20
Rubel rosyjski srebrny	130 00	132 00
papierowy	130 00	132 00
100 marek niemieckich	61 40	62

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 sierpnia b. r.

HOTEL METROPOL. J. Wańkowicz, Cz. i M. Jędrzymierz, J. K. Jędrzymierz, M. Brzozdowski, Bar. Rechhofen z Krakowa, J. Potocki z Uhrynowa, J. Chęłmicki z Orzechowa, T. Traczewski, E. Januszewski, E. Łonek z Czerniowic, A. Gerlach z Żółkwi, S. Stojakowska z Król. Polskiego, W. Tyrchowski z Krakowa.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwieca 1893 według zegaru lwowskiego

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe	
	godz.	min.	godz.	min.
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3:08	6:01	9:36	9:41
Z Warszawy	—	6:01	9:36	9:41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włączenia 31/8)	—	—	9:36	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	9:41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/5 do włączenia 15/9)	—	6:01	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	9:08	9:36
Z Podwoleczyski i Brodów na dworzec główny	2:48	10:02	9:46	9:21
Z Podwoleczyski i Brodów na dworzec Podzamcze	2:34	9:46	9:21	5:55
Z Suczawy	10:11	—	7:59	12:51
Z Kimpolanga	10:11	—	7:59	—
Z Radowic	10:11	—	7:59	—
Z Berhomotu n. S. i Czudyna	10:11	—	—	7:11
Z Nowosiółcy	—	—	—	7:11
Z Słobody rangurskiej kopalni	10:11	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10:11	—	7:59	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12:51
Z Bełcza	—	—	—	5:26
Z Sokala	—	—	8:16	5:26
Z Zawocznego (Pesztu, Miskolca, Szerencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj)	—	—	9:06	1:08
Z Stryja	—	—	9:52	—
Z Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borystawia przez Stryj	—	—	2:38	—
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3:01	10:41	5:26	11:11
Do Warszawy	—	10:41	5:26	—
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10:41	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włączenia 31/8)	—	—	—	7:36
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	5:26	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	8:01
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	10:41	5:26	—
Do Podwoleczyski i Brodów z dworca głównego	6:44	3:20	10:06	11:11
Do Podwoleczyski i Brodów z dworca Podzamcze	6:56	3:32	10:40	11:33
Do Suczawy	6:36	—	10:36	3:31
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	10:56
Do Husiatyna przez Halicz	6:36	—	—	10:56
Do Słobody rangurskiej kopalni	—	—	10:36	—
Do Nowosiółcy	6:36	—	—	—
Do Berhomotu n. S. i Czudyna	6:36	—	—	—
Do Radowic	6:36	—	10:36	—
Do Kimpolanga	6:36	—	—	3:31
Do Sokala	—	—	9:56	7:31
Do Bełcza	—	—	9:56	—
Do Stryja i Borystawia	—	—	7:21	10:26
Do Stryja i Zawocznego (Munkacza, Szerencza, Miskolca, Pesztu i Chyrowa)	—	—	7:21	8:01
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	10:26	8:01
Do Stryja, Skolego i Chyrowa	—	—	10:26	—
Do Stryja	—	—	3:41	—
Do Brzuchowic 3:50 po poł. z Brzuchowic 8:57 wiecz. Do Zimnej wody 4:12 po poł. z Zimnej wody 9:40 wieczór.				

Uwaga. Godziny drukowane grubymi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godzinę 12 w południe zegar kolejowy wskazuje godzinę 11:25 przed południem.

TAPETY

w wielkim wyborze otrzymał magazyn

A. KRZYSZTOFO WICZA

we Lwowie plac Halicki l. 2.
Wzory na żądanie odwrotnie.

Złoty medal Wystawa powszechna.
Paryż 1889.



Złoty medal Wystawa powszechna.
Paryż 1889.

Korzystne kupno realności

kilometr od Lwowa, dom piętrowy, oficyna etc., etc., w ogrodzie staw ze spadem wody o sile 5 koni. Roli z łąką 23 morg. Gotówki, nielicząc rolnego gospodarstwa przeszło zhr. 2000. Cena nader umiarkowana. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera Lwowskiego. (1070).

Nowość! Mąka torfowa obecnie najlepszy i najtańszy środek do desinfekcji, do przysypywania w stajniach pod bydło, miejscach zanieczyszczonych i spluwaczek, posiada tę własność z powodu swoich części gębezastych i składników kwaśnych, że wciąga w siebie wilgoć i neutralizuje wszelkie nieczyste szkodliwe dla organizmu człowieka odory, w obecnych czasach epidemicznych sanitarnie pole any.
Cena jednego cejnara 85 ct. do nabycia w handlu **Jana Ważnego** ul. Czarneckiego l. 2. we Lwowie.

Dra Rosy Balsam życia

jest od więcej jak 30 lat znanym, trawienie, apetyt i usunięcie wzdęć ułatwiającym i łagodnym rozpuszczającym środkiem domowym.

Wielka flaszka 1 zhr., mała 50 ct.,
pocztą 20 cent. więcej.

Wszystkie części opakowania są opatrzone obok u nieszezona prawnie deponowaną marką ochronną.

Składy prawie we wszystkich aptekach Austro-Węgier.



Tamże otrzymać można:

Praska maś domowa

Pobudza ona według licznych doświadczeń oczyszczenie, granulację i leczenie ran znakomicie i działa prócz tego jako środek kojący ból i rozdzielający,

Paczka po 35 cent. i 25 cent.

Pocztą 6 ct. więcej.

Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną marką ochronną prawnie deponowaną.

Główny skład **B. Fragner Praga**

Nr. 205-204 Apteka pod „Czarnym Orłem“.

Wysełka pocztą codziennie.

Mole zabija i nie ma niemiłej woni
ANTYMOLINA.
W składzie **LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**
Lwów, 2. Kopernika 2.
Cena puszek 40 centów.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

S E R
na model ementalski w najlepszej jakości zawsze do nabycia. Zarząd dóbr Państwa Grebów. (Pocztą w miejscu).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

60 ct. Ltr. wina czerwonego czystego naturalnego, oraz najlepsze koniaki francuskie (ochrona od cholery) poleca handel **S. Wojciechowski** róg Chorążczyzny i Akademickiej (dom własny) 812

Hotel Garni pod „**TRZEMA KORONAMI**“ l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 43 3

Drzwiki hermetyczne niklowane, garnitur po zł. 4.50, 5, 5.50, 10, poleca **Piotr Chrzastowski** handel żelazny we Lwowie plac kapitulny l. (naprzeciw Katedry).

Do serc miłosiernych zwraca się z prośbą o robotę lub wsparcie **Magdalena Majewska** hafciarka wdowa, matka dwojga drobnych dzieci, z których jedno ma 6 miesięcy zaledwie. Od 2 miesięcy trwa bezrobocie wyczerpało wszelkie środki i kredyt. Dzieci głodne, ul. Zyblikiewicza l. 26.

Domki szwajcarskie, albumy grające, symfoniony, polyfony poleca **Stanisław Horszowski** Lwów Cenniki gratis. 122

Poszukuje się od 1. Września r. b. na wieś nauczyciela do dwojga dzieci. Przystosobię jedno z pierwsz. do 4, a drugie z trzeciej do 4 klasy ludowej. Wymaga się od p. kompetentów świadectwa z ukończoną 4 kl. gimn. lub realnej. Przytem dodaje się że mający chęć do lesnictwa z p. kompetentów mógłby praktykować. Co do wynagrodzenia zgłosić się listownie z załączeniem odpisów swoich świadectw, do przełożestwa obszaru dworskiego w Trościancu małym, op. Złoczów. 193

Panna w średnim wieku rozumiejąca się na szyciu i doskonale na kuchni szuka miejsca do zarządu domu. Post. rest. Lwów Gospodynia. 181

Panna inteligentna rozumiejąca się na szyciu i wszelkich kobiecych robotach i kuchni szuka miejsca za Panną. Post. rest. Panna Lwów. 186

Osoba w średnim wieku obznajomiona z gospodarstwem domowym i krawieczyzną przyjmie samostany zarząd domu, R. W. post. rest. Lwów. 188

Rutynowany koncypient, katolik, doktor praw, z kilkuletnią praktyką sądową i adwokacką poszukuje posady na prowincji od jesieni. Zgłoszenia z podaniem warunków: Koncypient, poste rest. Lwów. 192

Zeszyty dla szkół niższych, poleczone planem c. k. Rady szkolnej wydane moim nakładem są u mnie do nabycia. Odsprzedającym znaczny opust. **J. M. Lipiński, Stryj.** 191

Kupię kasę „**Wettheimowska**“ używaną. Spółka mleczarska ul. Grodecka 99. 186

Wschronisku ubogich i obsługiwaniem przez Braci Tercjarzy św. Franciszka ul. Kleparowska l. 9. zainstalowano, jak o tem w swoim czasie donosiliśmy, wyrabianie mebli giętych, ażeby ubogich bez zajęcia pracy zatrudnić, a skąpo aposażone-emu domowi przyczynić funduszu. Na zgłoszenia pisemne wózek transportowy zabiera i odwozi meble gięte zakupione, wypożyczone albo do naprawy, odnowienia czy wypłatania powierzone. 190

Billard z płytą marmurową do sprzedania. Wiadomość **Zieliński** w głównej trafice ul. Halicka.

Handel papierowy 21 lat w jednym miejscu zostający zaraz do sprzedania. Wiadomość „**Zieliński**“ w głównej trafice ul. Halicka.

Ekspedytor pocztowy telegrafista poszukuje zaraz posady. A. S. post. rest. Lwów. 177

Chłopyków lub panienci przyjmie na stację. Ulica Kożhanowskiej go l. 31. T. Kosowska wdowa po urzędniku pocztowym. 198

Poszukuje zastępcstwa drzewa opałowego tak w sągach jakoteż rąbanego tudzież węgla kamiennego. **Robert Preyer**, handel towarów korzennych, Lwów, Zielona 4. 197

Poszukuje się osoby dobrze znającej się na kuchni, do prowadzenia restauracji na własną rękę. Adres w admin. Kurjera. 196

Rodzina obywatelska we Lwowie opiekująca się od lat kilku młodzieżą z najlepszych domów uczęszczającą do szkół, może umieścić jeszcze jednego lub dwóch studentów. Dom znany z sumiennej troskliwości i korzystnych warunków. Łaskawe zgłoszenia celem urządzenia mieszkania pożądane jak najspieszniej. Wiadomość **Długosza 7. II. p.** 159

Panienci lub **chłopczyka** można umieścić pod dobrymi warunkami. Plac Smolki l. 3. pierwsze piętro, drzwi 19. 185

Pisarz obznajomiony ze stosunkami we Lwowie, posiadający ładne piśmo, znajdzie natychmiast zajęcie w Biurze wywiadowczym **J. Polińskiego** we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5. 195

Frontowy plac na skład ul. Bema 20. do wynajęcia. 194

Ważne dla Pań!
Po cenach umiarkowanych na każdą miarę sprzedaje się formy na stanki, płaszki, paletcelki, szlaktki itd. Przyjmuję się do skrojenia całej sukni, a na żądanie do fastygowania i wyrobienia pod gwarancją najsurowszej dokładności.
Tylko za 10 zhr.
W 12 lekcyach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego.
Piekarska 2 B. II. piętro.

Kto chce przy obecnej wielkiej zmianie książek szkolnych nabyć takowe antykwarycznie, w dobrym stanie, w przepisanych wydaniach, kompletne i po najniższych stałych cenach niech się uda z pocztą do roku szkolnego lub wcześniej do jedynej chrześcijańskiej największej we Lwowie antykwarni **Stanisława Köhlera** ul. Batorego 28. Kupno, zamiana i sprzedaż. 170

Potrzebny jest nauczyciel na cały rok. N gloszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi, pod literą **K. K.** poczta Ustrzyki dolne. 156

Na **Kastelówce** są 2 wille za zhr. 13.000 i 17000 na sprzedaż. Wiadomość u budowniczego **Lewińskiego** plac Kapitulny l. 7.

Potrzeba gorczycy; uprasza się pp. producentów o wysłanie próbek i podania ceny pod adresem: **J. Gorogon, Zamarstynów** obok Lwowa. 171

W aptecę w **Trembowli** znajdzie umieszczenie młody współpracownik. Bliższa wiadomość tamże.

Dwadzieścia sześć wozków kolejowych (**Bahnrollwagen**) pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. „Bliższa wiadomość w Biurze Świderskiego w **Tarnowie**.“

Dębowe urządzenie sklepowe sprzedaje **Jan Bromilski.** 932

Biuro wywiadowcze **S. Satały** Lwów **Systuska 8** poleca **Guwernantki**, bony, gorzelników, ekonomów, leśniczych, oraz wszelką doborową służbę 560

Urządnik przyjmie na stację i wkt 2, do 3, studentów małych z gimn. niższego, gdzie znajdują rodzicielską opiekę, zaś syn z 4 klasą gimn. będzie mógł przez rok szkolny pomagać im w naukach. Wiadomość przy pl. **Chorążczyzny l. 6.** (plac **Dąbrowskiego l. 7.**) 164

Fotograf **Herman Jagiellońska 15.** poszukuje natychmiast zdolnego asystenta, kiórenby wykonywał zdjęcia i retuszował. Posada ta jest: do objęcia we Lwowie lub w Czerniowcach. Żąda się własny portret i robotę próbną. 57

Za 18 zł. miesięcznie umieścić można w domu prywatnym z wiktem usługą i opieką rodzicielską, uczniów szkół średnich na rok szkolny 1893/94. Wiadomość co do warunków powziąć można pod adresem: Post rest. Lwów „**H. K.**“

Biedna wdowa, matka trojga dzieci małych uprasza ludzi serc losiociwych o wsparcie. **Julja Lachocka**, Lwów ul. Zielona l. 42. 119

Mieszkania i sklepy po l cencie od wyrazu.

3 pokoje, nyzia i kuchnia **Kleparowska l. b.** 158

W kamienicy l. 36. róg ulicy **Stowackiego i Sykstuskiej** jest od 1. października br. całe 1-sze piętro do najęcia to jest: 5 pokoi frontowych, 2 przedpokoje z kuchnią i przynależnościami. Zaś na II-gim piętrze 2 frontowe pokoje z przedpokojem i przynależnościami. 173

Ulica Jagiellońska l. 12. II-gie piętro jest bardzo elegancko umeblowany frontowy pokój z usługą z osobnym wchodem zaraz do ujęcia. 173

Ul. Św. Łazarza Nr. 7. jeden pokój i kuchnia zaraz do wynajęcia. 175

Zyblikiewicza 21. 3 oraz **4** pokoje, balkon, ewentualnie **8** pokoi, pierwsze piętro. 178

Dwa pokoje 5. **Długosza.** 176

Pomieszkania przy ul. Św. Zofii l. 8. do wynajęcia. 182

7 lub **9** pokoi I. piętro. **Wałowa l. 31.** 183

Pokój z przedpokojem **Wałowa 31.** 184

4 pokoje kuchnia **Długosza l. 23.** 181

AUGUST SCHELLENBERG I SYN

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie ulica Karola Ludwika liczba 1.
Założony w roku 1853.

Kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe, losy, waluty.
Promesy do wszystkich ciągłości, losy na raty
i przeprowadza ubezpieczenie losów.
Zlecenia z prowincji zaliczają się jak najtaniej
odwrotną pocztą.

**WYSTAWA PÓWSZECHNA
W CHICAGO.**



KARTY OKRĘTOWE DO AMERYKI
W NIDERLANDZKO-AMERYKANSKIEM

Towarzystwie żeglugi parowej
Kolewratring 9.

IV. Weyringergasse 7a.

Objaśnienia gratis.

Farby olejne

pod gwarancją na najlepszym po-
koście tarte, zupełnie gotowe do
malowania dachów, drzwi, okien,
ogrodzeń itp. 1 Kłgr. od 50 do
70 ct. poleca tylko

O. T. WINCKLERA SYN
Lwów, Teatralna 7.

Zamówienia uskuteczniamy bez-
płatnie

Alicenia

wypróbowany i niezawodny
środek do wytepienia raz na
zawsze grzybka domowego.
Alicenia nie tylko już roz-
winiętego grzyba, ale również
i jego zarodki niszczy i zabija,
przez co stanowi zapobieg
i chroni budynki od dalszego
możliwego pojawiania się tego
niszczącego pasożytu. **Alicenia**
nie zawierając w składni-
kach swych żadnych jadowitych
pierwiastków, jest dla ludzi
najzupełniej nieszkodliwą, a na-
wet o tyle korzystną, że po-
wietrze wylęgarnią grzybka w
mieszkaniach zatrute, i niezli-
czoną ilość mikroskopijnych
zarodników w sobie unoszące,
najzupełniej oczyszcza i od-
świeża. — Kilogram 40 cent.
opakowanie oddzielnie.

Jan Ihnatowicz

pierwsza krajowa fabry-
ka chemiczno-kosmety-
czna we Lwowie, od-
szczęśliwiona 10 meda-
lami zasługi i dwoma
listami pochwalnymi.

Sklepy własne: ul. Ko-
pernika 1. 3, ul. Halicka 1. 11,
w Krakowie Sukiennice 20,
i w Czerniowcach Rynek
liczba 2.

FARBY OLEJNE

gotowe do użycia

na potrójnie gotowanym pokoście,
nadmierzająco trwałe i szybko
schnące do drzwi, okien, dachów,
parkanów, sztachetów, posadzek itp.

poleca

LEOPOLD LITYŃSKI

Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwo-
tną pocztą.

Zacherlin

jest najbardziej zachwalanym środkiem na wszelkie owady.



Cechy Zacherlinu, działającego zadziwiająco są:

1) opieczętowana flaszka, 2) nazwisko „Zacherl“.

(Flaszki są w cenie: 15, 30 i 50 ct. i 1 zł. i przyrząd do oszczędzania Zacherlinu 30 ct.)

Składy znajdują się tylko tam, gdzie plakaty Zacherlinu są wywieszono.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych
przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego,
bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOSOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost
przez naturę samą danego. Balsam brzozowy dra Fryd. Lengiel'a
badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med.
Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Peyfluch w Lon-
dynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą
postępowania chemicznego, które od lat 30 żadnej nie ulega zmianie,
nadaje mu własność usuwania starego naskorka, w miejsce którego
powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, nie-
mniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi
i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skó-
rze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony kolor.

Cena Balsamu brzozowego zfr. 1-50 za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną

delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA MYDŁO BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35.**

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wi-
ktora Rednka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt. w Tarnowie u Maurycego Adlera,
w Bielsku u Alfreda Blumenthala i droguerji A. Hass.

ChOROBY WENERYCZNE

leczy szybko i gruntownie, bez
przerwy zatrudnienia

S. URICH

lekarz chirurgji i akuszer od lat
przeszło 30 praktykę lekarską
wykonujący.

Mieszka obecnie: ul. Ko-
ściełna 1. (róg placu Krako-
skiego 1. 6.) II. piętro.

Ordynuje od 12-1 i od 5-7.

Honorarium umiarkowane.

**HANDEL
PŁÓCCJEN I BIELIZNY
Jana Riedla**

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

1-1-05, 1-55, 2-2-25, 2-50 i 3
Koszule z przodami pikowymi i
także z krami (zakładkami) po zfr.
2-75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i ox-
letowe po zfr. 2-50 i 2-75.

Koszule nocne po zfr. 1-65 i 2,
czdłone na wzór ukraińskich
po zfr. 2-40, 2-60 i 3.

Koszule dla chłopaków po zfr.
1-40 i 1-60.

Kalesony dla chłopaków po 85,
95 i zfr. 1-10.

Półkoszulki z kołnierkami 50 ct.

KALESONY

po zfr. 95, 1-05, 1-15, 1-45, 1-65, 1-80.

Kołnierze tuzin po zfr. 2-40 i 2-80

Mankiety tuzin po zfr. 4 i 4-80.

Chustki płócienne, tuzin po zfr. 2-40.

Kaftaniki lenie od potu bawełn.
i satkowe poct. 60, 90 do zfr. 1-40.

Bieliznę lenią wełn. prof. Jaegera
spiza dają po cenach fabrycznych.

**Krawaty w największym
wyborze.**

Zamówienia z prowincji wyko-
nują się najstaranniej.

Co tydzień
świeży transport proszku
Zacherlina i Andela

do
wygubienia robactwa
wszelkiego rodzaju

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Czyści krew, wzmacnia, odmładza
i odnawia cały organizm, podnosi
siły dając sen i apetyt sławna wód-
ka z ziół leczniczych ks. Kneippa
KNEIPPÓWKA.

Cena flaszki 1 zfr. — W składzie

materiałów

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwo-
tną pocztą.

KASY OGNICTRWAŁE

i pewne od włamań, dawnej
renomowanej firmy
Becher i Hildesheim,
sprzedaje po cenach fabrycznych

ALOJZY HÜBNER
we Lwowie, Rynek 1. 38.

W niedzielę dnia 27. sierpnia 1893. o godz. 4. podół. odbędzie
się we własnym lokalu w Starem mieście

II. Walne Zgromadzenie

członków Tow. kred. dla handlu i przemysłu w Starem mieście
stowarzyszenia zarejestrow. z ograniczoną poręka-

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z zamknięcia rachunków za r. 1892 i
udzielenia absolutorjum Dyrekcji i Rady nadzorczej.
2. Powzięcie uchwały co do użycia czystego dochodu.
3. Wybór Dyrektora i zastępców Dyrekcji.
4. Wybór uzupełniającej Rady nadzorczej (§. 14.)
5. Wniosek Dyrekcji o zmianie §. 9. statutu.
6. Ewentualne wnioski.

Towarzystwo kredytowe dla Handlu i Przemysłu w Starem
mieście zarejestr. stowarz. z ogr. 5-tną poręka.
DYREKCJA.

Zbioru Majowego 1893.
ZUPEŁNIE ŚWIEŻY TRANSPORT
poleca

Karol Ballaban

we Lwowie

HERBATE
chińsko-rosyjską

- | | |
|-------------------|------|
| Congo | 1-60 |
| Suchorg cesars. | 2- |
| Familijnej | 3- |
| Melange de Moscau | 4- |
| Imperial | 5- |
| Wysiewek własn. | 1-60 |
| sprowadz. | 1-30 |

KAWY

- | | |
|--|-------|
| w woreczkach 4 ³ / ₄ kłg-
netto, opłacono do ka-
żdej stacji pocztowej
w kraju: | |
| Cejlon gruboziar. | 10-80 |
| średniej | 10-40 |
| Cuba wysmien. | 10- |
| Laquaira gruboz. | 9-60 |
| Mokka arabska | 10-80 |
| Jawa złota | 10-80 |
| Ceylon perłowa | 10-80 |

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam
odwrotną pocztą.